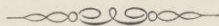


GRAŻYNA



GRAJINA

TRADUCTION EN VERS FRANÇAIS

PAR

CHRISTIEN OSTROWSKI.

Faint, illegible text or markings on the page.







## GRAŻYNA

POWIEŚĆ LITEWSKA.



oraz to ciemniej, wiatr północny chłodzi,  
Na dole tuman, a miesiąc wysoko,  
Pośród krążącej czarnych chmur powodzi  
We mgle nie całe pokazał oko;  
I świat był nakształt gmachu sklepionego,  
A niebo nakształt sklepu ruchomego,  
Księżyc jak okno którądy dzień schodzi.



Zamek na barkach nowogrodzkiej góry  
 Od miesięcznego brał po złotę blasku,  
 Po wałach z darni, i po sinym piasku, 40  
 Olbrzymim słupem łamał się cień bury  
 Spadając w foszę, gdzie w śród wiecznych cieśni,  
 Dyszała woda z pod zielonych pleśni.

Miasto już spało, w zamku ognie zgasły,  
 Tylko po wałach i po basztach strażę, 45  
 Powtarzanemi płoszą senność hasły;  
 W tém się coś zdala na polu ukaże,  
 Jakowiś ludzie biegą tu po błoniach,  
 A gałąź cieniu za każdym się czerni,  
 A biegą prędko, muszą być na koniach; 20  
 A świecą mocno, muszą być pancerni.

Zarżały konie, zagrzmiała podkowa,  
 Trzój to rycerze jadą wzdłuż parowa,  
 Zjechali, stają a pierwszy z rycerzy  
 Krzyknie, i w trąbkę mosiężną uderzy. 25

#### GRAJINA, LÉGENDE LITHUANIENNE.



Le vent du nord fratchit au milieu des ténèbres.  
 La lune, au front voilé de nuages funèbres,  
 Étend sur l'horizon ses changeantes clartés;  
 L'univers semble un dôme aux piliers argentés :  
 Et le pâle croissant est une meurtrière  
 Par où l'ange du jour fait jaillir la lumière.  
 Un antique château, comme un nid de vautours,  
 Du mont de Novogrod domine les contours.  
 Comme un phare écroulé, son ombre formidable  
 Gisant sur les remparts de verdure et de sable,  
 Se perd dans le marais qui de ses bras noircis  
 Du manoir féodal couronne le glacis.





Tous les feux sont couverts : seulement la vigie  
 Des nocturnes gardiens troublant la léthargie,  
 Vient mêler son qui-vive aux murmures du vent.  
 Soudain dans le vallon paraît un point mouvant ;  
 Puis on voit des guerriers accourant hors d'haleine,  
 Leur ombre, en s'agitant, les poursuit dans la plaine :  
 Ce sont des cavaliers bardés d'or et de fer,  
 Car ils ont la splendeur et le bruit de l'éclair.  
 Sous les pieds des chevaux les pavés retentissent.  
 Autour des bastions trois fantômes se glissent,  
 Ils se sont arrêtés : l'un d'eux saisit le cor,  
 Il crie à haute voix, il sonne, il sonne encor,



Uderzył potém raz drugi i trzeci,  
Strażnik mu z baszty rogiem odpowiada;  
Brzękły wrzeczadze, pochodnia zaświeci,  
I most zwodzony z łoskotem opada.

Na tentent koni zbiegli się strażnicy 30  
Chcąc bliżej poznać i męże i stroje;  
Pierwszy mąż jechał w zupełnej zbroicy,  
Jaką zwykł Niemiec przywdziewać na boje;  
I krzyż miał czarny na białej kapicy,  
I krzyż na piersiach u złotój petlicy, 35  
Trąbkę na plecach, kopiją u toku,  
Różaniec w pasie i szablę u boku.

Poznali męza Litwini z tych znaków,  
Więc cicho jeden do drugiego szepce :

Sur une tour voisine on entend la trompette ;  
Un flambeau de la tour illumine le faite ,  
Les verrous ont grincé, la lumière descend ,  
Le pont-levis s'abaisse et tombe en gémissant.  
La garde du château vers les portes s'élance ,  
S'approche des guerriers, les entoure en silence.  
Le premier est armé comme pour les tournois :  
Son large manteau blanc est noirci d'une croix ,  
Une étoile en brillans décore son armure ,  
Un pieux chapelet lui pend à la ceinture ,  
Un cornet de métal sur son dos est jeté ,  
Sa lance est en arrêt, sa rapière au coté.  
A ces signes certains les soldats reconnurent  
Un komthour des Croisés, et tout bas ils murmurent :  
« Voyez cet échappé du chenil des Teutons,  
Gorgé du meilleur sang des Prusses, des Lettons ;

To jakiś urwisz od psiarni Krzyżaków,  
 Tuczny, bo pruską krew codziennie chłepce;  
 O gdyby nie był nikt tu więcej z warty,  
 Zarazby w bagnie skąpał się ten plucha,  
 Aż pod most pięścią zgiąłbym łeb zadarty.  
 Tak oni mówią; on niby nie słucha,  
 Lecz musiał słyszeć, bo się bardzo zdumiał,  
 A chociaż Niemiec, głos ludzki rozumiał.

« Książę jest w zamku? » — « Jest, lecz o tój porze  
 Bardzoście wasze poselstwo spóźnili,  
 Dziś nie możecie stawić się we dworze,  
 Chyba na jutro » — « Jutro? ani chwili!  
 Zaraz, natychmiast, choć w spóźnioną porę  
 Litaworowi o posłach donieście;  
 Niebezpieczeństwo na mą głowę biorę,  
 A wy dla znaku pierścień tylko weźcie;  
 Nie trzeba więcej; skoro ujrzy godło,  
 Pozna kto jestem, i co nas przywiodło. » —

Oh! n'était notre duc, bientôt sa tête altière  
 Au fond de ce marais plongerait toute entière:  
 Tous trois, en bas du pont, je voudrais les jeter! » ...  
 L'étranger les entend, sans paraître écouter:  
 Cependant la fureur se peint sur son visage,  
 Et peut-être avec crainte il reçoit ce présage.  
 Il demande aussitôt: « Le prince est-il chez lui? »  
 — « Oui, mais vous ne pouvez lui parler aujourd'hui;  
 C'est bien tard pour venir frapper à sa demeure.  
 Adieu donc, à demain. » — « A demain? tout à l'heure!  
 Certes, je veux le voir, lui parler à l'instant.  
 Mandez à Litavor un message important,  
 Allez. Tout le danger, je le prends sur ma tête.  
 Mais je veux que ce seing me serve d'interprète:  
 S'il daigne reconnaître un signe convenu,  
 Il saura qui je suis, pourquoi je suis venu. »



Cichość dokoła, zamek we śnie leży;  
 Co za dziw, północ, jesienią noc długa.  
 Za cóż dotychczas w Litawora wieży, 60  
 Lampa jak gwiazdka między kratą mruga?  
 Wszak dziś powrócił, jeździł w kraj daleki,  
 Snu potrzebują troskliwe powieki.

On przecie nie śpi — Posłano na zwiady,  
 Nie śpi; lecz żaden z pałacowej straży, 65  
 Ani z dworzanów, ani z panów rady,  
 Do progu jego zbliżyć się nie waży.  
 Daremnie poseł i grozi i prosi,  
 Groźba i prośba na nic się nie przyda;  
 Kazano wręście obudzić Rymwida. 70

On wolę pańską nosi i odnosi,  
 On głową w radzie, prawą ręką w boju;  
 Jego nazywa książę drugim sobą,  
 W obozie, w zamku, jemu każdą dobą  
 Wstęp do pańskiego otwarty pokoju. 75

Tout repose à l'entour sous le deuil de l'automne.  
 Minuit jette en tous lieux son ombre monotone;  
 Mais pourquoi du donjon qu'habite Litavor  
 Par la grille un flambeau rayonne-t-il encor?  
 Il vient d'être à cheval le jour, la nuit entière,  
 Et le sommeil devrait planer sur sa paupière.  
 Il veille cependant. — On envoie à la tour,  
 Il veille; mais aucun des nobles de sa cour,  
 Ni des gens du château, n'ose franchir sa porte.  
 Le messager teuton les supplie et s'emporte:  
 Impuissante prière! inutile courroux!  
 On va trouver Rymvid; lui seul est parmi tous  
 Son digne confident, son ministre suprême,  
 Litavor en disait: « C'est un autre moi-même. »  
 Ame de ses conseils, doyen des vieux guerriers  
 Rymvid s'était couvert des plus nobles lauriers;  
 Au château, dans les camps, en tous lieux, à toute heure,



W pokoju ciemno, i tylko od stoła  
Kaganiec światłem konającym płonął,  
Litawor chodził po gmachu dokoła,  
A potem stanął i w myślach utonął.

Słucha co Rymwid o Niemcach powiada, 80  
Ale mu na to nic nie odpowiada.  
To się rumieni, to wzdycha, to blednie,  
Wydając twarzą troski nie powszednie.  
Poszedł ku lampie, żeby ją poprawił,  
Wrzkomo poprawia, a do głębi ciśnie; 85  
Wcisnął nareście i całkiem zadławił,  
Nie wiem przypadkiem, czyli też umyślnie.

Snać, że poskromić nie mógł wewnętrznej wrzawy,  
I w pogodniejsze wystroić się lice;  
A jednak nie chciał, by sługa z postawy 90  
Zgadnął pańskiego serca tajemnice.

Il pouvait de son maître approcher la demeure.  
Rymvid va le trouver. Luttant contre la nuit,  
Une lampe mourante éclaire le réduit :  
Le prince, encore armé, qu'un sombre ennui dévore,  
Se promène à grands pas sur la dalle sonore.  
Par moments il s'arrête et son front s'obscurcit :  
De son vieux conseiller écoutant le récit,  
Il change de couleur, sa poitrine s'enflamme,  
Tout son maintien trahit les orages de l'âme ;  
Il approche une main du flambeau pâissant,  
Il feint de ranimer son éclat impuissant ;  
Mais sous un doigt distrait la lampe s'est éteinte,  
Et la nuit autour d'eux répand sa sombre teinte.  
Sans doute voulait-il déguiser ses transports,  
Faisant, pour les calmer, d'inutiles efforts ;  
Voulait-il éviter que Rymvid pût connaître  
Le douloureux secret qui torture son maître.

Znowu komnatę obchodzi do koła,  
 Lecz kiedy okna kratowane mijał,  
 Widna przy blasku miesięcznego koła,  
 Co się przez szyby i kraty przebijał, 95  
 Widna posępność zmarszczonego czoła,  
 Przycięte usta, oczu błyskawica,  
 I surowego zagorzałość lica.

Potém w róg gmachu zwraca się z pośpiechem,  
 Każe podwoje zamknąć Rymwidowi, 100  
 Siadł i z kłamiwą spokojnością mówi,  
 Szyberskim mowę zaprawując śmiechem :

» Wszak mi sam z Wilna przywiozłeś Rymwidzie,  
 Że Witold pan nasz możny i łaskawy,  
 Miał mię podwyższyć książęciem na Lidzie, 105

Il parcourt le réduit d'un pas plus assuré :  
 Mais quand son ombre touche au grillage éclairé,  
 Aussitôt on distingue aux rayons de la lune  
 Projetant sur ses traits sa lueur importune,  
 La sombre expression de son front soucieux,  
 Les sinistres éclairs jaillissant de ses yeux,  
 Ses lèvres où la rage, où le mépris se joue,  
 Et la vive rougeur empreinte sur sa joue.  
 Dans un fauteuil enfin Litavor s'est jeté :  
 Puis, voilant son courroux d'un sourire affecté,  
 Il ordonne au vieillard de refermer la porte,  
 Prend un accent plus calme, et parle de la sorte :  
 « Ne m'as-tu pas toi-même hier soir informé  
 Que le prince Vitold, notre duc bien-aimé,  
 Après tous les bienfaits que sa main nous dispense,  
 Daigne nous accorder la juste récompense  
 Des services rendus, et qu'il se décida  
 A nous donner en fief le pays de Lida,



I spadłe dla mnie po żonie dzierzawy,  
 Jak swoją własność, lub zdobycze cudze,  
 Litaworowi podarował słudze? »  
 — » To prawda książę » — « My więc po te dary  
 Jako przystało wystąpimy godnie; 410  
 Każ wynieść na dwór książęce sztandary,  
 Zapalić w zamku ognie i pochodnie.  
 Gdzie są trębacze? niechaj o północy  
 Zjadą na miasto i stanąwszy w rynku,  
 Na cztery wiatry trąbią z całej mocy, 415  
 A póty będą trąbić bez spoczynku,  
 Póki się wszystko rycerstwo rozbudzi.  
 Niech każdy piersi zbroją ubezpiecza,  
 Nasadzi groty i pociągnie miecza.  
 Zgotować żywność dla koni i ludzi; 420  
 Każdemu z mężów zgotuje niewiasta,  
 Ile zjeść można od randku do zmroku.  
 Czyj koń na paszy, sprowadzić do miasta,  
 Nakarmić i wziąć na drogę obroku ;

La dot de mon épouse et mon propre héritage,  
 Comme un riche butin qu'aux soldats l'on partage? »  
 « Oui, Monseigneur. » — « Eh bien, suivant sa volonté  
 Nous recevrons en roi les dons de sa bonté.  
 Avec tous nos drapeaux à marcher qu'on s'apprête;  
 Qu'on éclaire la cour comme en un jour de fête;  
 Que de nombreux clairons, à l'heure de minuit,  
 Sur la place publique assemblés à grand bruit,  
 Sonnent aux quatre vents le signal des alarmes  
 Et dans tout le pays fassent courir aux armes.  
 Que tous les combattants se lèvent à leurs voix;  
 Qu'ils aiguisent l'épée, emplissent le carquois,  
 Que chacun se couvrant du casque et de l'armure,  
 D'un glaive et d'un poignard garnisse sa ceinture.  
 Que tout homme avec soi prenne assez d'aliment  
 Pour pouvoir quelques jours se nourrir aisément.  
 Qu'on rentre les chevaux laissés au pâturage,  
 Qu'on les fasse seller, qu'on prenne du fourrage ;



A skoro słońce z Szczorsowskiej granicy 125  
 Pierwszym promieniem grób Mendoga draśnie,  
 Wszyscy staniecie na Lidzkiej ulicy.  
 Czekać mię rzeźwo, zbrojno i zapaśnie, »  
 Tak mówił książę; wprawdzie jego mowa  
 Zaleca zwykle do drogi przybory; 130  
 Lecz za co nagle, i niezwyklej pory?  
 Dla czego postać była tak surowa?  
 A kiedy mówił, choć gwałtowne słowa  
 Biegą, że jedno drugiego nie ścignie,  
 Zda się jakoby wyszła ich połowa, 135  
 A reszta w piersiach przytłumiona stygnie.  
 Ta postać coś mi niedobrego wróży,  
 I głos ten myśli spokojnej nie służy.

Umilkł Litawor, zdało się, że czeka,  
 Aż Rymwid z wziętym odejdzie rozkazem; 140  
 I Rymwid milczy, a odejście zwleka;  
 Bo to co słyszał, i co widział razem,

Et sitôt qu'à Chorsé rallumant son flambeau  
 Le soleil de Mendog rougira le tombeau,  
 Pour marcher sur Lida que tout se réunisse,  
 Qu'on soit prêt et dispos : — Allez, qu'on obéisse. »  
 Il se tait. — Le vieillard le regarde étonné :  
 Il est vrai, pour la route il a tout ordonné ;  
 Mais d'où vient ce courroux ? Pourquoi cette heure indue ?  
 Lorsqu'il parle, pourquoi la pensée éperdue  
 Semble-t-elle à moitié s'épancher de son sein  
 Et l'autre moitié meurt comprimée à dessein ?  
 Tout son discours trahit une lutte invisible :  
 Ce brusque accent n'est point sorti d'un cœur paisible !  
 Le prince impatient, d'un oblique regard  
 Exprime son désir d'éloigner le vieillard ;  
 De son côté, Rymvid paraît encore attendre :  
 Car ce qu'il vient de voir et ce qu'il vient d'entendre  
 Plus il y réfléchit, lui semble présager

Kiedy stosuje i waży w rozumie,  
Z lekkich słów ciężką rzecz odgadnąć umie.

Ale cóż pocznie, zna że książę młody 145  
Namowom cudzym mało daje ucha,  
I niełubiący w długie brnąć wywody,  
Zamiary knuje w swojej głębi ducha ;  
A skoro uknuł, niedba na przeszkody,  
I hamowany tém srożej wybucha. 150

Lecz Rymwid jako wierna panu rada  
I zacny rycerz w litewskim narodzie,  
Zapewne hańbie niemalój podpada,  
Gdzieby powszechnój nie zabiezał szkodzie.  
Milczeń, czy radzić? na dwoje myśl dzieli, 155  
Waha się; w końcu na drugie ośmieli.

« Panie, gziekolwiek chęci twoje godzą,  
Nigdyć na ludziach i koniach nie zbędzie ;  
Wskaż tylko drogę, my za twoją wodzą  
Nie patrząc kędy, gotowi iść wszędzie ; 160  
I Rymwid pewnie nie przyjdzie ostatni.

De graves actions sous un discours léger.  
Que faire cependant ? lorsque le prince ordonne,  
Il ne veut écouter les conseils de personne :  
D'une discussion haïssant les lenteurs,  
Il arrange tout bas ses projets destructeurs,  
Qui, sitôt arrangés, deviennent des oracles ;  
Alors, son cœur de feu ne connaît plus d'obstacles.  
Mais Rymvid, dès long temps son féal conseiller  
Et connu parmi tous pour un preux chevalier,  
Se couvrirait de honte au terme de son âge,  
S'il n'essayait au moins de conjurer l'orage.  
Faut-il se taire ou bien le combattre aujourd'hui ?  
Enfin il se décide, et s'approchant de lui :  
« Quels que soient vos projets, vous savez qui nous sommes ;  
Montrez-nous le chemin : les chevaux et les hommes,  
Tout s'élance avec joie au devant du trépas ;  
Le vieux Rymvid aussi ne vous trahira pas.



Ale, o Panie, na różnym miej względzie,  
 Pospółstwo ślepe, twoich rąk narzędzie,  
 I mężów, którzy na coś więcej zdadni.  
 Bo i twój ojciec, choć lubił sam z siebie 465  
 Wyciągać skrycie przyszłych dzieł osnowy;  
 Jednak nim gminne miecze ku potrzebie,  
 Wprzód ku radzie mądre wzywał głowy.  
 Kędym ja nieraz z wolném zdaniem siadał,  
 A com umyślił, śmiało wypowiadał. 470  
 Więc i dziś wybac, jeśli w szczerym głosie  
 Zeznam, co serce ustom przekazało;  
 Długo ja żyłem, i na siwym włosie  
 Dźwigam i czasów i czynów nie mało;  
 Przed się dziś widzę, oby nie ze szkodą! 475  
 Rzec dla nas starych niezwykłą i młodą.

Jeżeli prawda, że na Lidzkie państwo,  
 Ciągniesz, do twojej należącej włości;  
 Ten pochód skory coś naksztalt napaści,  
 Zrazi i nowe i dawne poddaństwo. 480

Mais il est, ô mon maître ! il est une distance  
 Entre ceux que leur âge et leur indépendance  
 Placent bien au dessus du commun des humains,  
 Et la foule ignorante, instrument de vos mains.  
 Il est vrai, Monseigneur, qu'à son conseil de guerre  
 Votre père était loin d'appeler le vulgaire ;  
 Mais avant de verser le sang de ses sujets,  
 Il allait aux anciens soumettre ses projets.  
 Alors, il m'en souvient, au tribunal suprême,  
 Je pensais librement et je parlais de même.  
 Veuillez donc pardonner, ô prince bien aimé !  
 Si j'énonce le vœu que mon cœur a formé.  
 Seigneur, voyez ce front couvert de cicatrices,  
 Ces cheveux qu'ont blanchis quarante ans de services :  
 Jamais le vieux soldat vers sa tombe incliné  
 N'a vu de tels dangers son prince environné.



Ci jak zwycięzcy czekają zdobyczy,  
Tamci kajdanów jak lud niewolniczy.

« Zaraz po kraju wieść ziarna rozsypie,  
Ucho je gminne chwyta i przesadza ;  
Zkąd w końcu gorzki owoc się wyradza,                   185  
Co truie zgodę i co sławę szczypie ;  
Okrzykną zaraz, żeś chciwy łupieży,  
Wdarł się na państwo, któreć nie należy.

« Inaczéj cale po dawnym zwyczajuj  
Litewskie niegdyś stąpały książęta,                   190  
Niosąc stolicę do własnego kraju ;  
Tych książąt dobrze wiek mój zapamięta.  
I jeśli zechcesz iść po starym trybie ;  
Spuszczaj się na mnie, w niczém nie uchybię.

Cette expédition, comme un flot qui déborde,  
Parmi tous vos sujets répandra la discorde.  
Vos soldats attendront les prémices offerts,  
Et vos fiefs de Lida, l'esclavage et les fers.  
Alors la Renommée, en déployant son aile,  
Va partout annoncer la guerre fraternelle :  
Ces germes, savez-vous quels en seront les fruits ?  
L'envie au front moqueur, s'emparant des faux bruits,  
Publira que, jaloux des bourgades prochaines,  
Vous entrez dans Lida pour lui porter des chaînes !  
Jadis de ce pays les vaillants potentats  
Allaient bien autrement investir leurs États !  
Ils marchaient entourés d'opulence et de gloire :  
Leurs bienfaits sont toujours présents à ma mémoire !  
Imitez, Monseigneur, l'exemple des aïeux,  
Comptez sur moi : Rymvid fera tout pour le mieux.

« Naprzód rycerstwo obeślemy wszędy, 195  
 I tych co w mieście zostali się blizcy,  
 I co na wiejskie powrócili grzędy,  
 Mają na zamek zgromadzić się wszyscy ;  
 Więc krewne pany, więc starsze urzędy,  
 Ku bezpieczeństwu, a większej ozdobie, 200  
 Z sowitym poczem niech staną przy tobie.  
 Co nim dokonasz, ja mogę tym czasem  
 Wyruszyć jutro, lub pojutrze zrana,  
 Ze służbą, z świętą osobą kapłana,  
 Tudzież z potrzebnym do uczyty zapasem ; 205  
 Aby się wszystko złatwiło na przodzie,  
 A na zwierzyne nie brakło i miodzie.

« Nie tylko bowiem sam narod prostaczy  
 Lecz i starszyzna za łakocią goni ; 210  
 A widząc zrazu pańskiej hojność dłoni,  
 Dobrze ztąd sobie na przyszłość tłumaczy.  
 Tak zawždy było w Litwie i na Żmudzi ;  
 Jeśli nie wierzysz, pytaj starych ludzi. »

D'abord nous enverrons un message du prince  
 Aux guerriers de la ville, à ceux de la province,  
 Pour qu'ils s'assemblent tous avec vélocité  
 Dans la cour souveraine, au sein de la cité.  
 Les premiers magistrats, les seigneurs tributaires,  
 Avec tout leur cortège, afflueront de leurs terres :  
 Pour moi, je vais partir demain de grand matin  
 Avec tous les apprêts d'un splendide festin,  
 Sur les moindres détails veillant avec prudence,  
 Vin, liqueurs et gibier ; le tout en abondance.  
 Ainsi que les sujets, bien souvent les seigneurs  
 D'un festin délicat recherchent les honneurs :  
 Et les grands, de leur prince admirant les largesses,  
 Se font pour l'avenir les plus douces promesses.  
 Ainsi firent toujours les Samogitiens  
 Et les ducs vos aïeux : demandez aux anciens ! »



Skończył, podchodzi ku oknom i doda :  
 « Wietrzno, niepewna na jutro pogoda. 215  
 Jakiegoś widzę rumaka przy wieży,  
 A tuż i rycerz oparty na lęku,  
 Drudzy dwaj chodzą konie wodząc w rękę ;  
 Posły Niemieckie — poznałem z odzieży ;  
 Czy ich zawołać? czyli niech na dole 220  
 Prez usta sługi odbiorą twą wolę? »

To mówiąc okno przymknięte zaszczepił,  
 Niby niechący i patrzył i gadał,  
 Ale umyślnie pytanie uczepił,  
 By coś o posłach niemieckich wybadał. 225

Na to mu prędko Litawor odpowie :  
 « Jeżeli kiedy wychodzę po radę,  
 Do cudzych, własnej nie ufając głowie,  
 Zawždy twe zdanie na początku kładę.

Le vieillard ajouta, s'approchant du grillage :  
 « Quel vent ! pour la journée il annonce un orage.  
 Mais au pied de la tour j'avise un destrier,  
 Contre lui sur l'arçon s'appuie un chevalier :  
 Un second... un troisième... oh ! des Germains, je jure :  
 On peut les reconnaître à leur brillante armure ;  
 Faut-il faire monter ces guerriers ennemis,  
 Ou plutôt par ma voix que vos ordres transmis... »  
 Tout en parlant ainsi, non sans dessein peut-être,  
 Il fermait les panneaux de l'étroite fenêtre ;  
 Sans doute il hasardait sa demande en passant  
 Pour savoir d'où venait ce groupe menaçant.  
 Litawor lui répond avec impatience :  
 « Si jamais, incertain de mon expérience  
 Je réclame un secours dans les conseils d'autrui,  
 Les tiens seront toujours mon plus fidèle appui.

Boś zewsząd godzien mojej czci i wiary, 250  
 Jak w polu młody, tak na radzie stary.

« Więc choć nie lubię, by dzieł przyszłych końce,  
 Lada czyjemu widne były oku ;  
 Zamiar wylęgły w myślenia pomroku  
 Zle jest przed czasem wykazać na słońce. 255  
 Niechaj rzecz cała dokonania bliska ,  
 Jak piorun wprzód zabija, niż błyska ;  
 Przetoż ja krótko pytanie odbywam,  
 Kiedy ? dziś, jutro — gdzie ? na Żmudź, do Rusi. »  
 « To być nie może ! » — « będzie i być musi ; 240  
 Lecz dzisiaj tobie głab' serca rozkrywam.

Dla tegom kazał do konia i zbroi,  
 Dla tego nagle i orężnie godzę,  
 Bo wiem Witolda, że z wojskami stoi,

Toi seul as mérité ma confiance entière :  
 Toi, vieillard au conseil, toi, jeune homme à la guerre.  
 Rymvid, je n'aime pas, que des yeux indiscrets  
 Puissent impunément surprendre mes secrets.  
 Il faut, germant au cœur, que l'intime pensée  
 A sortir au dehors ne soit pas trop pressée ;  
 Qu'un projet assez mûr pour paraître au grand air  
 Soit prompt comme la foudre et frappe avec l'éclair.  
 Nous partons aujourd'hui pour la Samogitie :  
 Par ces mots ta demande est assez éclaircie. »  
 — « Impossible, Seigneur. » — « Il le faut, je le veux !  
 Pourtant tu connaîtras l'objet de tous mes vœux.  
 J'ai su par des agents qu'aposté sur ma route,  
 Vitold veut m'assaillir et me perdre sans doute ;  
 A Lida le félon m'attirant à dessein ,



Gotowy wstręty czynić mi po drodze ;  
 A może na to chciał do Lidy zwabić,  
 By zwabinego pojmać albo zabić. 245

« Ale ja z mistrzem Pruskiego Zakonu  
 Tajemne zaraz związałem przymierze,  
 Aby mi swoje dał w pomoc rycerze ; 250  
 Za co w nagrodę ustąpię część plonu.  
 Jeśli, jak słyszę, przybyli posłowie,  
 Znać zem na jego nie zwiedziony słowie.

« Wprzód więc nim zajdą siedmiorakie gwiazdy,  
 Ruszymy przydać ku litewskiej sile 255  
 Niemców pancernej trzy tysiące jazdy,  
 I pieszych knechtów we dwójnasób tyle ;  
 Będąc u Mistrza sam sobie wybrałem,  
 Jakie ma przysłać rumaki i chłopy,

Croit me faire captif ou me percer le sein :  
 Voilà pourquoi tantôt j'ai fait courir aux armes ,  
 Et sonner dans les camps le clairon des alarmes .  
 Aussitôt que j'ai su ce complot arrêté ,  
 Avec l'Ordre ennemi j'ai dû faire un traité :  
 Avide du butin qu'avec nous il partage ,  
 A nous prêter appui le Grand-Maitre s'engage ;  
 Si , comme je l'entends , ses nonces sont venus ,  
 On voit qu'il se souvient des traités convenus .  
 Donc , avant le coucher des hyades brumeuses ,  
 Nous irons ajouter à nos bandes fameuses  
 Trois mille chevaliers armés jusqu'aux mentons  
 Avec deux fois autant de lansquenets teutons .  
 Moi-même j'ai choisi dans la cour du Grand-Maitre  
 Les hommes , les chevaux... tu dois bien les connaître .



Od wszystkich naszych ogromnijsze ciałem, 260  
 Żelazem kute od głowy do stopy ;  
 Wiész, jako dzielnie brzeszczotami sieką,  
 I dzidą sroźsi od naszych daleko.

« Knecht zasię każdy ma żelazną zmiję, 265  
 Którą ołowiem i sadzą utuczy,

Tu sais combien le glaive est terrible en leurs mains,  
 Nos dards n'égalent pas les lances des Germains ;  
 Dépassant nos soldats en vigueur, en stature,  
 Ils sont tout cuirassés, cavalier et monture :  
 Chacun d'eux est armé d'un reptile de fer,  
 Il le nourrit de plomb, sortilège d'enfer !  
 L'œil ouvert, le corps droit et la main prête à l'œuvre,  
 Soudain d'une étincelle il touche la couleuvre,  
 L'éclair brille, et celui que son œil a visé,  
 Tombe comme un épi que l'orage a brisé.  
 Tel l'aïeul Gédimin, de divine mémoire,  
 Sous les murs de Viélonne expirait avec gloire !  
 Demain, lorsque Vitold, ne se doutant de rien,



Potém ku wrogóm nawracając szyję,  
 Podrażni iskrą, wnet paszcza zahuczy  
 Ogniem i gromem, zrani lub zabije,  
 Kogo jój strzelca trafny wzrok poruczy.  
 Od takiej broni niegdyś obalony 270  
 Pradziad Gedymin na szańcach Wielony.

« Wszystko gotowo ; tajemnémi drogi,  
 Jutro gdy Witold w zaufaniu zbytniém,  
 Na Lidzie słabe zostawił załogi,  
 Wpadniem, podpalim, zabierzem i wytniem. » 275

Rymwid niezwykłą rażony nowiną,  
 Stał pełen dziwu nieprzytomny sobie ;  
 Przegląda burzę, myśli o sposobie ;  
 Skłócone myśli jedne w drugich giną.  
 Ale rzecz nagła, próżno zwlekać zdanie, 280

Z gniewem i żalem zawoła : « O panie !  
 Bogdajbym nigdy nie dożył téj pory,  
 Brat przeciw bratu ma podnosić dłonie !  
 Wczora wyszczerbił na Niemcach topory,  
 Dziś ma je ostrzyć ku Niemców obronie? » 285

Ne laisse dans Vilna que son nom pour gardien ,  
 Au sein de la cité , tombant comme la foudre ,  
 Nous verrons sa grandeur s'écrouler dans la poudre ! »  
 Rymvid , le vieux Rymvid écoute stupéfait  
 Le projet forcené d'un semblable méfait.  
 Il ne peut supporter cette horrible pensée ;  
 Entre mille dangers son âme est balancée ;  
 Enfin ne pouvant plus retenir le torrent  
 De sa juste douleur , il s'écrie en pleurant :  
 « Seigneur ! faut-il encor que le soleil m'éclaire ,  
 Pour que je voie un frère égorgé par un frère !  
 Celui qui du Germain ose invoquer l'appui ,  
 Hier encor levait sa hache contre lui .

Zła jest niezgoda , ale gorszą zgodą  
Chcesz nas poiednać; raczej ogień z wodą.

« Zdarza się wprawdzie, że sąsiad sąsiada,  
Z którym nieprzyjaźń toczył od lat wielu,  
Uściska wręście, gniewne serce składa, 290  
Jeden drugiego zowiąc przyjacielu;  
Że bardziej jeszcze niżli złe sąsiady,  
Gniewne na siebie Litwiny i Lachy,  
Często u wspólnej pijają biesiady,  
Snu używają pod jednemi dachy, 295  
I miecze łączą ku wspólnej potrzebie;  
A jeszcze bardziej nad Liteswkie mężę,  
I nad Polaki zawziętsi na siebie,  
Od wielu wieków są ludzie i wężę;  
A przecież, jeśli do domowych progów 500  
Waż zaproszony gościem od człowieka,  
Jeśli dla chwały nieśmiertelnych bogów,  
Litwin mu chleba nie skąpi i mleka ;

Les Germains dans nos rangs ! que plutôt se confonde  
Le ciel avec la terre ou la flamme avec l'onde !  
On a vu cependant des peuples ennemis  
Auxquels de père en fils le combat fut transmis,  
Offrant un sacrifice à leurs dieux tutélaires,  
Venir sur les autels déposer leurs colères ;  
On a vu quelquefois le Sarmate pieux,  
Et le Lithuanien de sa gloire envieux,  
Aux tournois, à la guerre, associer leurs armes,  
Et sous les mêmes toits reposer sans alarmes.  
La vieille inimitié de l'homme et du serpent  
Est plus ancienne encor ; mais si le dieu rampant  
Est invité par l'homme à ses foyers rustiques ;  
Si devant l'arbre saint des lares domestiques  
Cet homme le nourrit de laitage et de pain,  
Le serpent désarmé vient ramper sous sa main,  
Réclame à ses repas sa place journalière



Wtenczas gad swojski pełźnie w jego ręce,  
 Społem wieczerza, z jednych kubków pija, 505  
 I nieraz senne piersi niemowlęce  
 Mosiężnym wiankiem bez szkody obwija.

« Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszczę  
 Nikt ni gościna, ni prośbą, ni dary ;  
 Małoż Prusaki i Mazowska cary, 510  
 Ziem, ludzi, złota wepchnęli mu w paszcze ?  
 On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,  
 Na resztę naszą rozdziera gardziele.

« Spolna moc tylko zdoła nas ocalić,  
 Darmo hordami ciągniemy co roku 515  
 Burzyć ich twierdze i mieściny palić.  
 Przebrzydły Zakon podobny do smoku,  
 Jeden łeb utniesz, drugi rośnie skoro,  
 I ten ucięty rośnie w dziesięcioro !

Boit aux mêmes bassins une onde hospitalière,  
 Et souvent au berceau, l'hôte reconnaissant,  
 Revêt l'enfant qui dort d'un anneau caressant.  
 Mais l'hydre des Croisés, cette hydre aux mille têtes,  
 Fut avide en tout temps de nouvelles conquêtes :  
 Des côteaux de la Prusse aux champs mazoviens  
 Cette hydre a dévoré notre sang et nos biens ;  
 Et le reptile impur dans sa rage funeste,  
 Veut des bords du Niémen engloutir tout le reste !  
 Pour sauver la patrie il faut nous réunir.  
 C'est en vain que nos ducs, jaloux de les punir,  
 S'épuisent chaque année en efforts inutiles,  
 Vont briser leurs remparts, incendier leurs villes,  
 Sur leurs temples maudits plantent nos étendards ;  
 Cet Ordre teutonique est un monstre aux cent dards :  
 En vain roule à vos pieds une tête coupée,  
 Et dix autres soudain grandissent sous l'épée !

Wszystkie utnijmy. Naprózno się trudzi, 520  
 Kto naszych szczerze chce godzić z Krzyżaki,  
 Bo czy to z kniaziów, czyli z prostych ludzi,  
 Na Litwie całej nie znajdzie się taki  
 Coby ich nie znał chytrości i dumi,  
 Nie stronił od nich jak od krymskiej dzumy ; 525  
 Coby nie wolał stokroć od ich broni  
 Raczéj śmierć w polu, niżli pomoc zyskać,  
 Raczéj żelazo rozpalone w dłoni,  
 Niżli krzyżacką prawicę uściskać.  
 « Lecz Witold grozi?... czyż bez obcych mieczy 530  
 Już nie zdołamy rozeprzeć się w polu?  
 Albo czy do tych kresów zaszły rzeczy,  
 Iż domowego naszych zwad kąkolu,  
 Nie zdoła wyrwać dłoń bratniej przyjaźni,  
 Oreż dla cudzej zachowując kaźni? 535  
 « Skądże masz pewność, że słuszna twa skarga,  
 Że Witold znowu stawiać się upornie

Tranchons les d'un seul coup ! Il n'est point de traité  
 Qui nous puisse contraindre à la fraternité.  
 Est-il donc parmi nous un seul qui ne connaisse  
 Leur esprit conquérant, leur ruse, leur bassesse ;  
 Qui n'aimât cent fois mieux, en face des Germains,  
 La mort dans les combats qu'un appui de leurs mains ;  
 Un seul qui n'évitât leur présence funeste,  
 Comme dans la Krimée on évite la peste ;  
 Qui n'aimât mieux saisir un tison embrasé,  
 Que de serrer la main d'un chevalier croisé !  
 Mais Vitold nous menace ? Ah ! des mains aussi viles  
 Devraient-elles trancher nos discordes civiles ?  
 Et ne saurions-nous plus entre amis et parents,  
 En champ clos, sans témoins, vider nos différends ?  
 Ah ! plutôt, Monseigneur, que ces mains paternelles  
 Apaisent à jamais vos luttes criminelles,  
 Sans réclamer l'appui du perfide étranger,  
 Et gardant nos efforts pour un même danger !  
 Qui vous dit que Vitold, dans sa démence extrême,



Zdrady napina i umowy targa?  
 Posłuchaj, szlij mnie do niego powtórnie,  
 Wznowim umowę » — « Dość tego Rymwidzie, 540  
 Znane mi dobrze Witolda umowy.  
 Wczora mu taki wiatr zawiął do głowy,  
 Dzisiaj nań znowu co innego przyjdzie.  
 Wczora ufałem księżecemu słowu,  
 Że sobie Lidę w dziedzictwo zabiorę ; 545  
 Dziś Witold uknuł coś różnego znowu,  
 Na gwałt swobodną wyśledziwszy porę,  
 Gdy się do domów rozjachali moi,  
 A on u Wilna obozami stoi,  
 Dziś oznajmuje, jakoby Lidzianie 550  
 Za swego pana słuchoć mię niechcieli ;  
 Więc Witold Lidę dla siebie wydzieli,  
 Mnie zaś w nagrodę inny kraj dostanie.  
 Pewnie Ruś gołą, lub bagna Warega !  
 Bo tam wskazana jest siedziba nasza, 555

Foule aux pieds des traités consentis par lui-même ?  
 Veuillez m'entendre, ô prince ! et souffrez qu'aujourd'hui  
 Je resserre à jamais nos liens avec lui. »  
 — « C'en est assez, Rymvid : je connais mieux mon frère,  
 Et de tous ses projets la constance éphémère.  
 Ce prince versatile et changeant comme l'air,  
 Détestant aujourd'hui ce qu'il aimait hier,  
 Entre deux volontés jamais ne se décide.  
 Naguère encor, crédule à sa foi fratricide,  
 De Lida sans effort je croyais me saisir,  
 Et voici que le prince a changé de désir :  
 Sachant qu'à ses foyers j'ai rendu mon armée,  
 Tandis que sous Vilna la sienne était formée,  
 Il proclame aujourd'hui que tous les habitants  
 Du nouveau souverain paraissent mécontents :  
 A lui donc de Lida le superbe héritage :  
 Quant à nous, le désert sera notre partage,  
 La Russie au ciel morne ou les marais finois ;  
 Car c'est là que Vitold, à la chasse, aux tournois,

Tam Witold braci i krewnych wypłasza,  
A świętą Litwę sam jeden zalega.

Patrz jak uradził! a wie na co radzić,  
Bo w jedno bije, chociaż różną drogą,  
Chciałby się jeden nad wszystkich posadzić,      560  
I sobie równych cisnąć pod swą nogą.

« Przebóg! czyż niedość, że Witolda buta,  
Na koniu wiecznie trzyma całą Litwę?  
Pierś nasza wiecznie do zbroi przykuta,  
Szyszaki już nam przyrosły do czoła,      565  
Z łupów po łupy i z bitwy na bitwę,  
Świat jako wielki, zbiegliśmy do koła;  
To na Krzyżactwo, to znowu przez Tatry  
Na Polski pięknie zbudowanej sioła,  
Ztamtąd po stepach żeglujące z wiatry      570  
Goniąc błędnego obozy Mogoła.

Prodiguant les trésors de la Lithuanie,  
Proscrit de nobles cœurs, des frères qu'il renie;  
Et lui-même usurpant le trône des aïeux,  
Nous destine la tombe ou l'exil odieux.  
Voilà comme il voudrait écraser sur sa route,  
Et tous ceux qu'il déteste, et tous ceux qu'il redoute!  
Grands dieux! jusques à quand tiendra-t-il nos guerriers  
Enchaînés pour le suivre aux combats meurtriers?  
Le fer ne quitte plus la sanglante poitrine,  
Sur nos fronts tout meurtris le casque s'enracine.  
De victoire en victoire affrontant les hivers,  
Pour lui nous avons fait le tour de l'univers;  
Combattant les Croisés, les Tartares nomades,  
Des Sarmates voisins dévastant les bourgades,  
Ou chassant devant nous sur les sables mouvants  
Les tentes du Mogol que transportent les vents.



A cośmy skarbu z zamków wylamali,  
 I co żywego szablica nie dotnie,  
 Głód nie dogryzie, ogień nie dopali,  
 Jemu znosimy, spędzamy ochotnie. 375  
 Na trudach naszych w potęgę urasta,  
 Od Fińskich zatok po Chazarów morze  
 Wszystkie pod siebie zagarnął już miasta.

Sam w jakimś mieście! w jakim siedzi dworze!  
 Widziałem pysznych Krzyżaków warownie, 380  
 Na które Prusak nie spojrzy bez strachu;  
 A przecież mniejsze od Witolda gmachu,  
 Co jest na Wilnie, lub Trockiém jeziorze!

Widziałem piękną dolinę przy Kownie,  
 Kędy Rusalek dłoń wiosną i latem 385  
 Ściele murawę, kraśnym dzierzgą kwiatem,  
 Jestto dolina najpiękniejsza w świecie.

Et tous les prisonniers des fréquentes batailles,  
 Tous les trésors conquis dans les fortes murailles,  
 Ce qu'épargna le fer, ou la flamme, ou la faim,  
 De Vitold, sous nos yeux, vient grossir le butin!  
 S'il grandit tous les jours, il le doit à ce glaive:  
 Et c'est sur nos travaux que son pouvoir s'élève!  
 Déjà du Pont-Euxin aux rivages finois  
 Cent peuples terrassés sont soumis à ses lois.  
 Quels palais il construit! quels orgueilleux portiques!  
 On vante des Croisés les châteaux magnifiques  
 Dont l'aspect fait pâlir les esclaves prussiens;  
 Ces châteaux sont moins forts et moins beaux que les siens.  
 On vante du Niémen les rives bienheureuses,  
 Où, dans les frais bosquets, les Willis amoureuses,  
 Sèment toujours de fleurs les gazons toujours verts:  
 Il n'est point de pays plus beau dans l'univers.

Lecz króźby wierzył? u syna Kiejstuta,  
 W pałacu świeższa murawa i kwiecie ;  
 Takim podłoga kobiercem osuta, 590  
 Takie po ścianach rozwisłe bisiory,  
 Z liściem ze srebra, i kwieciem ze złota ;  
 Nad dzieło bogiń, nad smug różnowzory  
 Cudniejsza branek Lechickich robota.

W kratkach u niego szklanne okienice 595  
 Przywoźne kędyś aż od ziemi końca,  
 Błyszczą, jak polskich rycérzy zbroice,  
 Albo jak Niemen pred oczyma słońca  
 Z pod śniegu zimne gdy odsłoni lice.

« A ja com zyskał za rany i znoje? 400  
 Com zyskał, że od maleńkiego wieku  
 Z pieluchów zaraz przewiniony w zbroje,

Książę jak Tatar żył o końskim mleku?  
 Cały dzień konno, w wieczór końska grzywa  
 Poduszką moją, przy niej noc wystoję, 405

Le dirai-je, Rymvid? Dans son château superbe  
 J'ai cru voir sous la neige et des fleurs et de l'herbe :  
 Tellement ils sont beaux, ces tapis merveilleux,  
 Ces festons éclatants suspendus en tous lieux,  
 Ces ouvrages dorés des Sarmates captives,  
 Plus charmants mille fois que l'émail de nos rives,  
 Que les travaux brillants de nos divinités  
 Du vallon de Kowno ces trésors enchantés !  
 Au palais de Vitold les immenses croisées  
 De cristaux transparents me semblaient pavoisées,





Pour lui seul à grands frais amenés d'outre-mer ;  
 Brillant comme Niémen, lorsqu'au sein de l'hiver  
 Il découvre au soleil sa face étincelante,  
 Ou comme un Polonais dans l'armure sanglante.  
 Et moi, qu'ai-je gagné pour prix de tout mon sang ?  
 Moi, qui dès le berceau, soldat presque en naissant,  
 Échangeant mes maillots pour la pesante armure,  
 Du lait de la cavale ai fait ma nourriture ?  
 Chaque jour un combat ; précoce cavalier,  
 Le crin de mon coursier me servait d'oreiller ;



A rankiem znowu trąba na koń wzywa ;  
 Że wtenczas kiedy moi rowiennicy  
 Jeżdżąc na kijach, szablami z łuczywa  
 Bezpiecznie sobie grali po ulicy,  
 By siwą matkę lub dziecinną siostrę, 410  
 Zabawić wojny kłamanéj obrazem ;  
 Wtenczas z Tatarzy jam gonił na ostre,  
 Lub wręcz z Polaki ścinał się żelazem !

« Przecież me państwa od Erdwiłła czasu  
 I piędźią szerzej ziemi nie zaległy ; 415  
 Patrz na te mury z dębowego lasu,  
 I na ten pałac mój z czerwonej cegły ;  
 Pójdź prez komnaty pradziadów siedliska,  
 Gdzie szklanne kupły? gdzie kruszcowe łupy ?  
 Miasto blach złotych mokry kamień błyska, 420  
 Miasto kobierców śniade mchu skorupy.  
 Cożem chciał wynieść z ognia i kurzawy ?

Puis, avant le matin, la trompette sonore,  
 A des combats nouveaux me rappelait encore !  
 Et lorsque, chevauchant sur des morceaux de bois,  
 Les enfans de mon âge, au bruit de leurs exploits,  
 Charmaient leur jeune sœur, ou leur vieille grand'mère,  
 Je m'élançais déjà dans la lice guerrière ;  
 J'écrasais le Tartare, ou bien je moissonnais  
 Les plus nobles lauriers dans les champs polonais.  
 Pourtant depuis Erdvil, mes labeurs et mes peines  
 N'ont jamais d'un seul pouce agrandi mes domaines.  
 Vois ces remparts de bois, ce manoir écroulé,  
 De mes dignes aïeux refuge désolé ;  
 Parcours ces vieux réduits et ces salles désertes,  
 D'une froide sueur et de mousse couvertes ;  
 Où sont les pavois d'or, les piliers de métal,  
 Les armes des vaincus, les vases de cristal ?  
 Je n'ai rien emporté des bras de la victoire,  
 Ni pays, ni trésors : rien, — rien ! hormis la gloire !



Państwa, czy skarby? nie; nie, kromia sławy!

» Ale i sławą wszystkim po nad głowę  
Witołd podleciał, Witołd wszystkich gasi; 425

Jego jakoby drugiego Mindowę,  
Na ucztach wielbią Wajdeloci nasi.

Jego na strónach i na wieszczym rymie  
Do potomnego wysyłają blasku;

Nasze śród gminu kto wypatrzy imię? 430

Kto podjąć raczy z niepamięci piasku?

« Przecież nie zajrzym, niech walczy, niech gromi,  
Niechaj się w imię i skarby bogaci;

Tylko niech zęba chciwego poskromi,  
Od swych ojcyców, od ziemi swój braci. 435

Czyż dawno w środku pokoju i zgody  
Gwałtem Litewska wstrząśniona stolica?  
Czyż dawno Witołd kniazów wielkich grody

Naszedł, i z tronu zmiotł Olgierdowica!

La gloire?... mais Vitold, ce prince ambitieux,  
N'a-t-il pas élevé la sienne jusqu'au cieux?  
Déjà le Vaydelote, enfant de l'harmonie,  
A l'égal de Mendog exalte son génie;  
Et, couvrant ses hauts fait d'un éclat emprunté,  
Le transmet tout vivant à la postérité.  
Le front environné d'une fausse auréole,  
Des siècles à venir Vitold sera l'idole:  
Mais qui pourra sauver du gouffre de l'oubli  
Le nom de Litavor, par lui seul ennobli?  
Cependant à l'éclat qui jaillit sur sa vie  
Ma fière pauvreté ne porte pas envie.  
Mais pour Dieu, respectant des traités solennels,  
Qu'il épargne les droits et les biens fraternels!  
Rappelle-toi ce jour où sa ruse fatale,  
Au milieu de la paix, surprit la capitale;  
Et chassant Skirgellon du trône de Vilna,  
Au joug le plus pesant tous il nous condamna!



I sam owładał? a tak lubi władać, 446  
 By jego poseł, jak Krywejty goniec,  
 Książąt podwyższał, albo zmuszał spadać!  
 O! czas, że temu położymy koniec,  
 Czas, że po sobie jeździć nie dozwolim,  
 Póki młodego w piersiach żywię ducha, 448  
 Póki żelazo ręki zdrowej słucha;  
 Dopóki koń mój ze skrzydłem sokolim,  
 Com z łupów krymskich jednego wziął sobie,  
 Jakiemu równy dany tobie drugi,  
 A jeszcze dziesięć rze przy moim żłobie, 450  
 Którymi wierne poobdzielam sługi,  
 Dopóki koń mój!... póki szabla moja..... »  
 Tu mu gniew słowa i tchnienie zatłoczył,  
 Umilkł, lecz chrzęstem ozwała się zbroja;  
 Znać, że się wzdrygnął i z miejsca wyskoczył. 455  
 Jakiż to płomień nad głową mu błysnął?  
 Jak oderwana gwiazda, przez niebiosą

Une terre soumise est la seule qu'il aime;  
 Il voudrait qu'un agent de son pouvoir suprême,  
 Comme le messenger du puissant Kriveitas,  
 A son gré pût reprendre et donner des États.  
 Il est temps de fixer un terme à ses conquêtes,  
 D'abaisser ce tyran qui marche sur nos têtes!  
 Tant qu'un glaive d'acier peut servir mon dessein,  
 Tant qu'une âme de feu fera battre mon sein,  
 Tant que dix palefrois de la belle Krimée,  
 Seul butin remporté des débris d'une armée,  
 Au regard flamboyant, aux ailes de vautour,  
 En frappant sur le roc henniront dans ma cour:  
 Rymvid en aura deux en retour de son zèle;  
 Tant que mon coursier vole et mon sabre étincelle... »  
 Il ne put achever : de son brûlant discours  
 Un transport de colère interrompit le cours;  
 Et comme s'il avait rebondi sur sa place,  
 On entendit gémir sa pesante cuirasse.  
 Quel est donc cet éclair qui brille dans la nuit?



Spada, z długiego żary trzęsąc włosa;  
 Tak on brzeszczotem koło stropu cisnął,  
 I siekł w podłogę, od tęgiego razu 460  
 Rzęsiste iskry sypnęły się z głazu.

Znowu ich głuche obeszło milczenie,  
 Znowu rzekł książę : « Dostyc próżnej mowy,  
 Oto noc prawie dochodzi połowy,  
 Wkrótce usłyszym drugich kurów pienie; 465  
 Wiész com rozkazał; bądźcie w pogotowiu.  
 Ja legnę, może duch troskliwy spocznie,  
 I ciało trochę pokrzepię na zdrowiu,  
 Bom trzy dni nie spał. Teraz ieszcze mrocznie,  
 Lecz dziś zapełnia księżyc rogi nowiu, 470  
 Świt będzie widny, ruszymy niezwłocznie,  
 Synom Kiejstuta w Lidzie zostawimy,  
 Godne dziedzictwo — popioły i dymy! »

Comme du haut des cieux une étoile s'enfuit  
 Lumineuse, en traçant un sillon sur sa route,  
 Tel son glaive irrité, tournoyant sous la voûte,  
 Vient frapper sur le marbre, et des milliers d'éclairs  
 Du sol retentissant jaillissent dans les airs.  
 Il se fait un silence, et d'épaisses ténèbres  
 Les entourent tous deux de leurs voiles funèbres.  
 Litavor reprenant : « Trêve à ces vains propos;  
 La nuit presque à moitié nous invite au repos :  
 Bientôt le second coq va proclamer l'aurore.  
 Moi, je vais un instant me reposer encore ;  
 Peut-être le sommeil, descendant sur mes yeux,  
 Va rendre un peu de calme à mon front soucieux :  
 Depuis trois jours, Rymvid, il fuit ma couche austère !  
 La nuit au noir linceul pèse encor sur la terre,  
 Mais la lune d'octobre accomplit son croissant.  
 Ainsi donc à Lida, bientôt, au jour naissant,  
 Pour céder à Vitold, qui veut nous la reprendre,  
 Un amas effrayant de débris et de cendre. »

To powiedziawszy usiadł i w dłoń klasnął,  
 Skoczyli słudzy, kazał zwlekać szaty, 475  
 I legł nie na to może, aby zasnął,  
 Lecz aby Rymwid miał się precz z komnaty.  
 I on gdy widzi, iżby nic nie sprawił,  
 A ni co mówił, ani dłużej bawił,  
 Poszedł, a jako znał powinność sługi, 480  
 Wytrąbił ukaz, rycerstwo zgromadził,  
 Potém do zamku wrócił się raz drugi,  
 Po cóż? czy żeby znowu z panem radził?  
 Nie, w inną stronę wiódł on kroki swoje 485  
 Na lewe skrzydło zamkowej budowy,  
 Gdzie ku stolicy spadał most zwodowy,  
 Szedł kruzgankami przed księżnej podwoie.

Była naówczas księżęciu zamężną  
 Córa na Lidzie możnego dziedzica,  
 Z cór nadniemeńskich pierwsza krasawica, 490  
 Zwana Grażyną, czyli piękną księżną;  
 A chociaż wiekiem od młodej jutrzrenki,  
 Pod lat niewieścich schodziła południe,

A ces mots, il frappa sur un timbre argentin.  
 Quelques vieux serviteurs s'avancèrent soudain;  
 Litavor se jeta sur un lit. Mais les songes  
 Viendront-ils le bercer de leurs brillants mensonges?  
 Il est seul, voilà tout. — Rymvid au désespoir,  
 Connaissant d'un soldat l'impérieux devoir,  
 Redescend vers la ville. Au son de la trompette  
 Il transmet l'ordre aux chefs, l'explique, le répète,  
 Et revient au château. Veut-il tenter encor  
 D'ébranler le dessein du bouillant Litavor?  
 Non, il tourne ses pas vers l'aile solitaire  
 Qui donne sur la plaine; asile du mystère,  
 Par l'épouse du prince en ce temps habité,  
 Et par un pont-levis touchant à la cité.



Oboje, dziewczki i matrony wdzięki  
Na jedném licu zespóliła cudnie.

495



Powagą zdziwi, a świeżością znęca,  
Zda się, że lato oglądasz przy wiośnie ;  
Że kwiat młodego nie stracił rumieńca,  
A razem owoc wnet pełni dorośnie.

D'un seigneur de Lida la fille enchanteresse,  
(Grajina fut son nom, ou la belle maîtresse) :  
Des rives du Niémen la parure et l'honneur,  
Avait de Litavor accompli le bonheur.  
Et bien que sa beauté, ce céleste apanage,  
Inclinât de l'aurore au midi de son âge,  
Les dieux semblent unir sur ce front enfantin  
Les splendeurs d'un beau jour à l'éclat du matin ;  
Les grâces d'une vierge aux appas d'une mère.  
On eût dit à la voir le printemps éphémère  
Brillant de mille fleurs sous les feux de l'été :  
Tel au même rameau le regard enchanté  
Voit le fruit qui déjà de vermeil se colore,  
Tandis qu'auprès de lui le bouton semble éclore!...

Nie tylko licem nikt jój nie mógł sprostać, 500  
 Ona się jedna w dworze całym szczyci,  
 Że bohaterską Litawora postać  
 Wzrostem wysmuklój dorówna kibici.  
 Książęca para, kiedy ją okoli  
 Służebne grono, jak w poziomym lesie 505  
 Sąsiednia pora dorodnych topoli,  
 Nad wszystkich głowę wystrzeloną niesie.

Twarzą podobna i równa z postawy,  
 Sercem też całym wydawała męża;  
 Iglę, wrzeczono, niewieście zabawy 510  
 Gardząc, twardego miała oręża;  
 Często myśliwa na żmudzkim rumaku  
 W szorstkim ze skóry niedźwiedziej kirysie,  
 Spiąwszy na czole białe szpony rysie  
 Pośród strzelczego hasała orszaku; 515  
 Z pociechą męża nie raz w tym ubiorze

Son front majestueux s'élève parmi tous;  
 Elle seule à la cour égale son époux :  
 Couple bien assorti ! digne de la couronne !  
 Lorsque des serviteurs l'essaim les environne,  
 On croit voir au jardin deux flottants peupliers  
 Dominant du sommet les communs églantiers.  
 L'imitant par ses traits, par sa taille élancée,  
 Son cœur de Litavor reflète la pensée.  
 Méprisant la quenouille et les jeux féminins,  
 Souvent elle saisit son épée à deux mains;  
 Parfois on peut la voir aux travaux endurcie,  
 Guidant un palefroi de la Samogitie :  
 Quand le tigre au poitrail, la pesante peau d'ours  
 Enlacent rudement ses gracieux contours,  
 Litavor sourit d'aise aux saluts, aux hommages



Wracając z pola oczy myli gminne,  
 Nie raz od służby zwiedzionej na dworze,  
 Odbiera hołdy książęciu powinne.

Tak zjednoczona zabawą i trudem, 520  
 Osloda smutku, spółniczka wesela,  
 Nie tylko łoże i serce podziela,  
 Lecz myśli jego i władzę nad ludem.

Wojny i sądy i tajne układy,  
 Częstokroć od jój zależały rady. 525

Acz innym rzecz ta nie była świadoma ;  
 Bo księżna wyższa nad żon prostych rzędy,  
 Które zbyt rade, że panują doma,  
 Chciałyby z tém się popisować wszędy : 550

Owszem cudzemu pilnie kryła oku  
 Z jaką potęgą w sercu męża władnie ;  
 Nawet baczniejsi i bliżsi jój boku  
 Nie prędko mogli zbadać i nie snadnie.

Des rustiques vassaux apportant leurs fermages,  
 Et lorsque les chasseurs, par sa forme trompés,  
 Lui rendent au château des honneurs usurpés.  
 Grażina partageant ses plaisirs et ses peines,  
 Avec le même esprit gouverne ses domaines,  
 Et demande sans crainte à son maître et seigneur,  
 Sa part dans le travail, comme dans le bonheur.  
 Ils régnet en commun. Les traités et les guerres  
 Ont souvent réclamé ses conseils peu vulgaires.  
 Cependant ni les chefs, ni le peuple indiscret,  
 Jamais de son pouvoir n'ont connu le secret.  
 Heureuse de l'amour qu'à ce peuple elle inspire,  
 La princesse avec soin lui cache son empire ;  
 Même les serviteurs, qui suivent tous ses pas,  
 Subissent son prestige, et ne s'en doutent pas.

Mimo to Rymwid mądry odgadywał,  
 Gdzie mu jedyne pozostało wsparcie, 535  
 Szedł więc i księżnej wynurzył otwarcie,  
 Wszystko co widział i co przewidywał ;  
 Jaka ztąd dawnym zwyczajom obraza,  
 Książęciu hańba, narodowi skaza.

Mocno Grażynę wieść nowa uderzy, 540  
 Lecz panią swojej będąca postaci  
 Udaje wrzkomo, iż temu nie wierzy,  
 Pokoju w głosie i w twarzy nie traci ;  
 « Nie wiem ja, rzekła, czyli nad rycerzy,  
 Więcej u pana słowo niewiast płaci ; 545  
 To wiem, że sobie sam radzi roztropnie,  
 Wiem jeszcze lepiej, co uradzi, dopnie.  
 Wreszcie jeżeli nagle gniewu flaga  
 Docześną burzę w sercu jego wzbudzi,  
 Jeśli niekiedy, lotem młodych ludzi, 550

Rymvid seul s'en doutait ! Son cœur lui dit sans cesse,  
 Qu'il n'a plus d'autre espoir que la belle princesse.  
 Il la trouve et lui fait un fidèle récit ;  
 Lui mande quel orage autour d'eux s'épaissit :  
 Quelle tache sanglante, affreuse, ineffaçable,  
 Va rendre à son pays le prince méprisable !  
 Grażina, que ces mots pénètrent de frayeur,  
 Dissimule pourtant son trouble intérieur ;  
 Feignant de ne pas croire au message sinistre  
 Qui lui vient aujourd'hui par le grave ministre  
 Et cachant son effroi sous un calme affecté :  
 « Je ne sais, lui dit-elle avec sérénité,  
 Si les faibles conseils, les avis d'une femme,  
 Mieux que ceux de Rymvid toucheront sa grande âme ;  
 Mais je sais que ses vœux, prudents et modérés,  
 Par la réflexion sont toujours éclairés.  
 Si pourtant quelquefois une cause légère  
 Suffit pour évoquer sa fureur passagère,



Chęć swą nad słuszość, lub nad możność wzmaga,  
 Zostawmy, niech czas i cicha uwaga,  
 Rozjaśni myśli, zapalę przystudzi,  
 Pierzchliwe słowa niepamięć zagrzebie;  
 Tymczasem drugich nie trwożmy i siebie. » 555

— « Wybaczaź księżno! O nie są to słowa,  
 Co z ust w gorącej pryskają godzinie,  
 Których zagasłych pamięć nie dochowa;  
 Nie jest to zamiar, który w płataninie  
 Chęci niewczesnych rodzi myśl jałowa, 560  
 Który jako dym zamroczy i zginie;  
 Te iskry znaczą wielki pożar w duchu,  
 Ten dym straszego zwiastunem wybuchu.

« Nie dzisiaj jestem przy pańskiej osobie,  
 Od lat dwunastu znał mię wiernym sługą; 565  
 Przecież na pamięć nie przywiodę sobie,  
 By ze mną mówił tak szczerze, tak długo.

Si dans l'emportement de son jeune désir  
 Il fait de nos dangers son suprême plaisir,  
 Attendons un quart d'heure, et le temps, la prudence,  
 Remèdes souverains, calmant la fièvre intense  
 De ses transports, bientôt réprimés par l'honneur,  
 Nous rendent à chacun la paix et le bonheur.»  
 — « Oh ! non, ce ne sont pas, ô princesse chérie,  
 Des paroles sans frein qu'une bouche en furie  
 Désavoue aussitôt que le cœur est calmé,  
 Un projet qu'un instant de délire a formé;  
 Qui pareil au nuage offusquant la lumière  
 Se dissipe et lui rend sa splendeur coutumière:  
 Ces éclairs orageux sont un signe vainqueur  
 Du volcan mal éteint qui couve dans son cœur.  
 Ce n'est pas d'aujourd'hui que je connais mon maître!  
 Je l'ai servi vingt ans, avec gloire peut-être;  
 Mais jamais Litavor à l'homme aux blancs cheveux  
 N'a fait de si complets, de si sombres aveux.

Odkładać próżno ; co rozkazał , zrobię ,  
 Bo już rozkazał , bym przed gwiazdą drugą  
 Zgromadził wojska nad grób Peresieka , 570  
 Noc będzie widna , droga niedaleka. »

— « Co slysze , jutro ? biada mojej głowie !  
 Nie chcę ażeby po Litwie gadano ,  
 Że brat na bratnie następował zdrowie , 575  
 Wziął gardło , lub dał za Grażyny wiano ;  
 Pójdę i w pierwszej z książęciem rozmowie ,  
 Owszem dziś idę , chocia już nie rano ;  
 Wprzód niżli nocną świt opędzi rosę ,  
 Tuszę , iż dobrą odpowiedź przyniosę. »

Żegnają siebie po tym rozhowerze , 580  
 A w jedno miejsce dążyli oboje .  
 Księżna i chwili niebawiac w komorze ,  
 Spieszny w gmach pański przez tajne pokoje ;

Les ordres sont donnés : que le ciel nous seconde !  
 Je guide son armée à l'étoile seconde ,  
 Aux lieux où de Mendog s'élève le tombeau :  
 La nuit va s'éclaircir , le chemin sera beau ! »  
 — « Qu'entends-je ? cette nuit , à la seconde étoile ?  
 Quel lendemain sinistre à mes yeux se dévoile !  
 On dira que pour moi deux héros , Dieu puissant !  
 Sous un fer fratricide expirent dans le sang !  
 Oh ! je vais lui parler , je cours à l'instant même ..  
 Il ne peut refuser , je le connais , il m'aime ...  
 Bientôt je reviendrai devançant le matin ,  
 Il ne partira pas : mon succès est certain. »  
 Après cet entretien le guerrier se retire ,  
 Mais la même pensée à la fois les inspire :  
 Grażyna que déjà l'espérance conduit ,  
 Par ses appartements vole vers le réduit







Rymwid niebawiac i chwili na dworze,  
 Spieszmy kruzgankiem, i w pańskie podwoje 585  
 Że nie śmiał wstąpić, na progu usiada,  
 Szczeliną patrzy i ucha dokłada.

Niedługo czekał, klamka zaszeleści,  
 Z ubocznych progów mignie postać w bieli,  
 Kto? — woła książę, zerwał się z pościeli, 590  
 Kto? — « Ja » — odpowie, znany głos niewieści!  
 Potem coś dłużej rozmawiać zaczęli,  
 A chociaż Rymwid domyślał się treści,  
 Głosu nie złowić, bo w echo wplątany,  
 Połknęło miéjsce, lub odbiły ściany. 595

Rozmowa coraz żwawsza i zmieszana,  
 Coraz wolniała, coraz trudniej słyhać,  
 Częściej głos pani, bardzo rzadko pana;  
 Milczał, niekiedy zdawał się uśmiechać.

Où dort son noble époux. Le soldat moins crédule  
 Traverse le château, se rend au vestibule,  
 Du seuil de Litavor il s'approche craintif,  
 Et par les ais disjoints glisse un œil attentif.  
 Bientôt il voit s'ouvrir la porte latérale :  
 Un fantôme de femme a passé dans la salle.  
 Le prince se réveille et s'écrie en courroux :  
 « Qui vive ! » — « Moi, dit-elle, oui, c'est moi, mon époux. »  
 L'entretien se prolonge et le vieillard l'écoute ;  
 Mais les sons de leurs voix réfractés par la voûte,  
 Ou bien avec l'écho sourdement confondus,  
 Par le vieux conseiller sont à peine entendus.  
 Des paroles de feu tantôt semblent éclore,  
 Tantôt semblent s'éteindre et renaissent encore.  
 Plus souvent de la femme on distingue la voix :  
 Litavor est muet, il sourit quelquefois,



Nakoniec księżna padła na kolana , 600  
 Wstał, niewiadomo podnieść, czy odpychać,  
 Kilka słów potem wymówił goręcój ;  
 A potem milczał i nie mówił więcój.  
 I było cicho ; znowu postać w bieli ,  
 Przemknie się ku drzwióm, klamką zaszeleści ; 605  
 Czy uprosiła, czy się nie ośmieli  
 Prosić go dłużej – już w swój gmach niewieści  
 Odeszła księżna ; książę do pościeli  
 Wrócił, legł ; cicho, i widać z téj cisze,  
 Że go sen twardy wprędce ukołysz. 610

Rymwid daremnie jeszcze chwilę badał,  
 Odszedł nareszcie i w lewym balkonie  
 Giermka obaczy, który z Niemcy gadał :  
 Słucha ciekawie, lubo ku téj stronie

La femme à ses genoux se jette avec des larmes ;  
 Des caresses d'amour elle emprunte les armes,  
 Litavor lui répond comme s'il s'emportait,  
 La femme se relève en pleurs et tout se tait !  
 Rymvid écoute encor : la porte latérale  
 S'entr'ouvre de nouveau ; quelqu'un sort de la salle.  
 Soit qu'elle ait su fléchir le cœur de son époux,  
 Soit qu'elle ait redouté d'éveiller son courroux,  
 De joie ou de douleur la poitrine oppressée,  
 La princesse à pas lents gagne son gynécée.  
 Le prince se retourne et, pressant l'oreiller,  
 Sous l'aile du Silence il parait sommeiller.  
 N'espérant plus rien voir, Rymvid descend l'étage ;  
 Tout au fond de la cour il aperçoit un page  
 Qui parle vivement aux chevaliers chrétiens.  
 Il ne peut d'aussi loin saisir leurs entretiens,  
 Car le vent matinal loin de lui les emporte.  
 Le page étend la main : il indique la porte :  
 Rymvid a bien compris ce geste impératif,





POŁA K. H. J. TYSIEWICZ.



Nie szła rozmowa i wiatr ją okradał; 615  
 W tém giermek ręką ukazał ku bronie  
 Coby oznaczał, Rymwid łącno zgadał;  
 Strasznie to pychę Krzyżaka ubodło,  
 Zbiegł, chwycił konia, poskoczył na siodło :  
 « Przysięgam » wrzeszcząc « gdybym nie był posłem, 620  
 Przysięgam na ten krzyż Komtura znamie,  
 Iż za obelgę, którą dziś poniosłem  
 Prędkoby zemstę znalazło to ramie ;  
 Między monarchy na poselstwach wzrosłem,  
 Ni przy cesarskiej, ni papieżkiej bramie 625  
 Nie spotkało mię co u twego panka ;  
 Pod gołém niebem doczekać się ranka ;  
 Iść precz, za czym? za Giermka rozkazem ?  
 Ale ostrzegam, że nas nie ułowi  
 Pogański wykret i nie minie płazem ! 630  
 Wołać nas wrzkomo przeciw Witoldowi,  
 A potém wspólném otoczyć żelazem !

L'orgueil du chevalier semble atteint jusqu'au vif,  
 Car soudain, hors des murs s'élançant en furie,  
 Il se jette à cheval, se retourne et s'écrie :  
 « Si je ne portais pas le nom de messenger,  
 Je jure qu'à l'instant je saurais me venger ;  
 Et que pour cet affront ma formidable épée,  
 De votre sang païen serait déjà trempée.  
 J'en jure par la croix, signe de commandeur !  
 Vingt ans près des Césars je fus ambassadeur :  
 Mais à Rome, à Madrid, l'Empereur ni le Pape  
 Ne m'ont jamais traité comme votre satrape :  
 C'est à la belle étoile, au pied de cette tour,  
 Qu'il m'a fait du matin attendre le retour ?  
 M'en aller sans réponse ! et qui l'ordonne ? un page !  
 Ah ! c'est peu de ton sang pour laver cet outrage !  
 Nous ferons de ton peuple un exemple éclatant,  
 En tournant contre vous ce piège qu'on nous tend.  
 Ainsi, contre Vitold ton prince nous appelle,  
 Pour nous trahir ensuite en esclave rebelle !



No obaczmy, czy Witołd odbije  
Ten miecz zanadto waszój bliski szyje!

« Powiedz księżęciu, jeśli nie dowierza, 635  
Sam niechaj spyta, powtórzyć gotowem,  
Choć razy dziesięć témże samém słowem,  
Teraz i zawsze; bo ze słów rycérza  
Nic nie wyrzucić, jak ze słów pacierza.  
A com rzekł usta, prawicą dowiodę; 640  
Jama, którąście pod nami kopali,  
Na waszę własną wykopana szkodę,  
Dziś jeszcze, jeszcze téj nocy się zwali;  
Tak, jakim Ditrich Halstark von Kniprode,  
Komtur zakonu! — za mną knechty dalij. » 645

Zaczekał jednak, lecz po krótkiej zwłoce,  
Gdy nic nie słyszał, bramą w pole goni;

Nous verrons si Vitold saura parer les coups  
De ce glaive vengeur, déjà trop près de vous!  
Va redire à celui qui nous fait cette offense  
Que sa mort pourra seule assouvir ma vengeance.  
Pour tromper un komthour se croit-il bien rusé!  
Ne vas rien oublier : des discours d'un Croisé  
Non plus que du *Pater* on ne peut rien omettre;  
Et ce que je promets, je le tiens à la lettre.  
L'abîme que ton maître a creusé sous nos pas,  
Bientôt va s'entrouvrir pour son propre trépas:  
Il se repentira de cette indigne fraude,  
Aujourd'hui, cette nuit. — Moi, Didier de Kniprode,  
Je l'annonce à ton maître, et j'engage ma foi  
Qu'il sera fait ainsi. — Chevaliers, suivez-moi!  
Cependant il hésite : il semble attendre encore;  
Puis enfin il bondit sur la plaine sonore.  
Les échos du vallon répètent dans la nuit



Kiedy niekiedy zbroja zamigoce,  
 Kiedy niekiedy podkowa zadzwoni,  
 Kiedy niekiedy słycać rzenie koni. 650  
 Coraz znikają w dali i w pomroce,  
 Las ich nakoniec i góra zasłoni.

« Jedźcie szczęśliwie, bogdaj wasza noga  
 Nigdy w Litewskiej nie powstała ziemi! »  
 (Rzekł Rymwid patrząc z uśmiechem za niemi): 655

« Dzięki o księżno! jaka zmiana błoga,  
 Jak niespodziana! proszę teraz, kto tu  
 Pochlebi sobie, że zna serce cudze?  
 Ów głos gniewliwy, owa postać sroga?  
 Słowa wiernemu nie dał wyrzec słudze! 660  
 Ptaszego zda się chciał pożyczyć lotu,  
 By spaść co prędzej na Witolda głowę;

Le galop cadencé du groupe qui s'enfuit :  
 De plus bas en plus bas on entend leurs murmures ,  
 De plus loin en plus loin scintillent les armures ;  
 Un point de feu les suit ; s'agite et disparaît  
 Caché par la colline et la sombre forêt.  
 « Allez, chrétiens maudits ! que votre tyrannie  
 Disparaisse avec vous de la Lithuanie ;  
 Ainsi disait Rymvid au saillant du rempart.  
 Mais à qui devons-nous cet ordre de départ ?  
 Le duc céderait-il après tant de colère ?  
 O belle Grajina, notre ange tutélaire ,  
 Toi seule as pu calmer ton époux irrité.  
 Qui donc peut maintenant dire sans vanité  
 Que du cœur des humains il connaît les abîmes ?  
 Ce maintien belliqueux, ces projets magnanimes !  
 Il aurait emprunté les ailes d'un vautour  
 Pour fondre sur Vitold ; lorsqu'un seul mot d'amour ,



W tém jeden uśmiech i słówko miodowe  
 Wytrąca oręż, zmusza do powrotu. »  
 Niedziw, zapomniał starzec siwobrody, 665  
 Że księżna piękna, a Litawor młody!

Tak mówiąc z sobą wznosił do góry oczy,  
 Może się lampa za kratą ukaże;  
 Naprózno patrzył, ciemność okna mroczy,  
 Wraca więc znowu i na ganek kroczy, 670  
 Azali książe wołać nie rozkaże.  
 Naprózno czekał, zapytywał staże,  
 Zbliża się ku drzwiom, w pokoju noc cicha,  
 A książe dotąd snem twardym oddycha.

« Cuda prawdziwe, nie odgadnę cale, 675  
 Jakim dziś wszystko idzie u nas torem;  
 Niedawno wołał, w największym zapale,  
 Rozkazał wojsko zgromadzić wieczorem,

Une douce prière, un gracieux sourire,  
 Désarme sa vengeance, assoupit son délire,  
 Le glaive impatient s'échappe de sa main  
 Et le prince apaisé rompt avec le Germain!  
 Vieillard aux cheveux blancs, faut-il qu'on te rappelle  
 Que le prince a trente ans, que la princesse est belle! »  
 Ainsi parle Rymvid, regardant alentour  
 Si nul feu ne s'allume au sommet de la tour.  
 Mais non; chez Litavor la grille est toujours sombre  
 Et le château repose enveloppé dans l'ombre.  
 Alors au vestibule il dirige ses pas;  
 Il écoute longtemps, le duc n'appelle pas,  
 Au portail du donjon il applique l'oreille:  
 La chambre est sans lumière et le prince sommeille.  
 « Un mystère, dit-il, se passe en vérité;  
 Naguère Litavor, contre un frère irrité,  
 Fit rassembler l'armée en toute diligence:



A sam spi dotąd? miał wyciągnąć rano?  
 Stoją rycerze od Niemców wezwani,  
 A Niemcom z niczém odjechać kazano.  
 Któż zaniósł rozkaz? oto giermek pani !...

680

« Ile z wczorajszej wróżyłem rozmowy...  
 Wprawdzie żadnegom nie słyssał wyrazu,  
 Lecz długie próby, głos pana surowy?  
 Miałażby księżna pomimo rozkazu  
 Ważyć się sama aż na krok takowy?...  
 Ufna potędze niewieścich pieścideł;  
 Lękam się bardzo aby tego razu,  
 Zbytniej śmiałości nie puściła skrzydeł.  
 Prawda, iż nieraz poczynała śmieie;  
 Lecz to byłoby więcej, niż zawiele. »

685

690

Dalsze rozmowy przerwał mu posłaniec,  
 Który wszedł cicho i zdaleka mruga,

Maintenant le sommeil retarde sa vengeance  
 Et les soldats chrétiens que sa voix appela,  
 N'attendent qu'un signal : dans une heure ils sont là !  
 Qui renvoya leur chef? qui porta le message?  
 La princesse peut-être... oui, c'était bien son page!  
 Si de leurs entretiens je puis me souvenir...  
 Mon oreille, il est vrai, n'a rien pu retenir,  
 Mais j'ai vu ces combats, cette main suppliante...  
 Quel soupçon! Grażina, d'une âme impatiente,  
 Aurait-elle une fois dépassé son devoir?  
 Peut-être, connaissant l'invincible pouvoir  
 Que toujours sur le prince ont exercé ses charmes,  
 Son courage a-t-il fait ce que n'ont pu ses larmes?  
 Il est vrai que son cœur à la crainte étranger,  
 A toujours avec calme affronté le danger :  
 Mais ce serait ici passer toute mesure ! »  
 Il se tait. — Mais tandis qu'il revêt son armure,



Więc oba śpieszą w zamku lewy kraniec, 695  
 Złamtąd krużgankiem zbiegła księżnej sługa.  
 Wnet sama pani w sieniach go spotyka,  
 Wprowadza i drzwi za sobą zamyka.

« Radco sędziwy, nie dobrze się dzieje,  
 Ale rozpaczy oddać się nie godzi; 700  
 Jeśli nas dzisiaj zawiodły nadzieje,  
 Szczęśliwsze jutro może wynagrodzi.  
 Bądźmy cierpliwi ; nie robić hałasu  
 Między żołnierstwem i dworską gawiedzią ;  
 Posły odprawim do innego czasu, 705  
 Ażeby książę nagłą odpowiedzią  
 Nie przyrzekł Niemcom, póki zemstą płonie,  
 Coby rad cofnął, gdy z gniewu ochłonie.

« Ty się nie lękaj, jakkolwiek wypadnie,  
 Zamiarom pana nic się nie uszkodzi ; 710

Une femme s'approche et l'appelle tout bas ;  
 Par des détours secrets elle conduit ses pas  
 Vers l'aile du château qu'habite la princesse.  
 Rymvid obéissant à la suivre s'empresse,  
 Il trouve Grażina dans son appartement,  
 Et la porte sur eux se ferme lentement.  
 « Je ne puis vous donner de nouvelle prospère,  
 Dit-elle, mais l'amour jamais ne désespère.  
 Si le ciel aujourd'hui se montre rigoureux,  
 Demain, Rymvid, demain nous serons plus heureux.  
 Ainsi prenons courage, et que surtout l'armée  
 Par de fâcheux soupçons ne soit point alarmée.  
 J'ai bien dû renvoyer l'orgueilleux messenger,  
 Pour que de Litavor le courroux passager  
 Aujourd'hui ne lui fasse accorder au grand-maitre  
 Ce qu'apaisé demain il rentrait peut-être.  
 Toi, Rymvid, ne crains rien; quoi qu'il puisse arriver,



I potem wojsko może zwołać snadnie  
 Jeżeli czas mu serca nie ochłodzi.  
 Dzisiaj miał jechać, ale wyznam szczerze,  
 Ja tak kwapionej wyprawie nie wierzę.  
 Ledwie w domowe powrócony progi, 715  
 Wczora zaledwie z piersi złożył zbroie,  
 Z dalekiej jeszcze nie wytchnąwszy drogi,  
 Miałżeby znowu dziś ruszać na boje? » —

— « Co słyszę księżno? ty mówisz o zwłokach;  
 Jak cię niestety rachuba omyli! 720  
 Już jest zapóźno, już po tylu krokach  
 Nie będzie czekał godziny, pół chwili;  
 Wreszcie obaczym; lecz wprzód chciałbym wiedzieć,  
 Jak przyjął książe wczorajszą namowę? » —

Grażyna właśnie miała opowiedzieć, 725  
 Gdy ich zdarzenie pomieszało nowe.

La victoire est à nous, rien ne peut l'entraver.  
 La nuit porte conseil; s'il résiste à mes larmes,  
 Demain il sera temps de chercher d'autres armes.  
 Il avait résolu de marcher ce matin;  
 Mais un départ si prompt me paraît incertain.  
 A peine a-t-il revu ses autels domestiques,  
 Suspendu son armure à ces voûtes antiques,  
 A peine reposé de ses récents travaux,  
 Pourrait-il aspirer à des combats nouveaux? »  
 — « Qu'entends-je! est-ce bien vous qui me parlez d'attendre?  
 Combien dans cet espoir vous devez vous méprendre!  
 Après tous ces retards, son esprit inconstant  
 Pourrait-il différer d'un seul jour, d'un instant?  
 Non, ne l'espérez pas! mais au moins que j'apprenne  
 Comment le prince hier reçut ma souveraine?... »  
 Grażina répondait dans un trouble profond,  
 Lorsqu'un danger nouveau l'arrête et la confond.



Tentent jezdnego słyhać na dziedzińcu,  
 Zdyszały giermek dopada komnaty,  
 Przynosi wieści od litewskiej czaty,  
 Która po lidzkim biegając gościńcu, 750  
 Teraz od Niemców dostała języka ;  
 Że wódz krzyżacki jazdę z lasu ruszył  
 A za nią Knechtów i obóz pomyka ;  
 I że przed świtem, jak czatownik tuszył,  
 I jak niemieckie wyznawały brańce, 755  
 Chce miasto ubiedz i szturmować szańce.

Niechaj więc Rymwid wraz do pana skoczy,  
 By go przebudzić i prędko uradzić :  
 Czyli na murach obrony rozsadzić,  
 Czyli na polu Niemcom zajrzeć w oczy. 740  
 Czatownik radzi, abyśmy się skradli,  
 Do nich z ubocza, bo są niedaleko ;  
 Wprzód nim się knechty z działami przywleką,

Le pas d'un cavalier retentit sur la plaine :  
 Un varlet dans la cour s'élançant hors d'haleine,  
 Leur apporte le bruit par un poste transmis,  
 — Surveillant nuit et jour le front des ennemis,  
 Il avait observé leur marche sans défense ; —  
 Que le camp des Croisés de la forêt s'avance,  
 Qu'un gros de cavaliers décampé cette nuit,  
 Suivi de fantassins, se rapproche sans bruit.  
 Qu'ils veulent, assurés d'un succès trop facile,  
 Avant l'aube du jour s'emparer de la ville,  
 Et dans un seul assaut prendre le château-fort.  
 — « Que Rymvid aille donc chez le prince qui dort  
 S'informer si les murs doivent seuls nous défendre,  
 Ou si dans la campagne il vaut mieux les attendre.  
 Le chef du poste a dit qu'il est moins hasardeux  
 En masse et sur le champ d'aller au-devant d'eux.  
 Tombant sur les chevaux on les mettrait en fuite,



Abyśmy znagła na lud jezdny padli ;  
 Tak zapędzonym na chrapy i rowy, 745  
 Łacno Rajtarom i Bratom łby zmieciem ,  
 Potém Fussknechtów wzięwszy pod podkowy ,  
 Do szczętu plemie jaszczurze wygnieciem .  
 Mocno Rymwida dziwi ta nowina ,  
 Daleko mocniej dziwi się Grażyna. 750

« Giermku » zawoła « kędyż są posłowie ? »  
 Umilknął giermek , a niepewne lice ,  
 I pytające topiąc w niej zrzenice ,  
 « Co słyseż księżno ? » zdumiony odpowie :  
 « Alboż o własnem zapomniałaś słowie ? 755  
 Niedawno kiedy piałły drugie kury  
 Samaś mi rozkaz książęcy przyniosła ,  
 Ażebym biegał co prędzěj do posła ,  
 I wyprawił go przed świtem za mury ! » —  
 « Tak » rzecze księżna : twarz odwraca zbladła, 760

Avant que les canons n'arrivent à leur suite ;  
 Leurs pesants cuirassiers , terrassés sans effort ,  
 Dans les marais voisins trouveraient tous la mort ;  
 Puis , sur les lansquenets s'élançant d'un pied leste ,  
 De cette race impie on abatrait le reste. »  
 Rymvid reste muet et comme foudroyé ;  
 Mais l'œil de Grażina dans les pleurs s'est noyé.  
 — « Où sont les messagers ? où sont-ils , ô mon page ! »  
 Il se tait ; mais fixant sur son pâle visage  
 Un regard plein d'angoisse , il s'écrie étonné :  
 « O princesse , tantôt m'avez-vous ordonné...  
 Voilà quelles étaient vos récentes paroles :  
 « Le prince , disiez-vous , commande que tu voles  
 « Prévenir les chrétiens qu'avant l'aube du jour  
 « Ils doivent de ces lieux s'éloigner sans retour.  
 Tu les reconduiras hors des portes toi-même !... »  
 — « C'est vrai , » dit la princesse , avec un trouble extrême



Lecz pomieszanie widne w jój osobie,  
 Do ust wyrazy nieporządne kładło;  
 « Tak, prawdę mówisz, przypominam sobie.  
 Jakże to wszystko z głowy mi wypadło!  
 Biegnę — nie, stójmy — albo, wiem, co zrobię... » 765

Stanęła, milczy, przymknięta powieka,  
 Czoło pochyle, w którym się przebija  
 Jakaś myśl jeszcze ciemna i daleka,  
 W niepewnych rysach okaże się, mija,  
 I znowu wschodzi, całą twarz obleka, 770  
 Dojrzewa zamiar, staje się wyrokiem,  
 Już umyśliła, postąpiła krokiem.

« Tak jest, raz jeszcze idę budzić męża,  
 Wojsko niech zaraz w drogę się wybiera;  
 Ty, Giermku, rozkaż osiodłać Hestera, 775  
 I wynieś resztę pańskiego oręża.  
 Wszystko to ma być natychmiast gotowe!

Détournant ses regards; le désordre des sens,  
 Se peint dans son maintien, dans ses vagues accens;  
 « C'est vrai, je m'en souviens... oh! j'étais insensée!  
 Comme tout aujourd'hui se perd dans ma pensée!...  
 Je cours... ou bien, restons... ces moments précieux... »  
 Elle n'ose achever; mais on voit dans ses yeux  
 Voilés par la douleur, dans son front qui se brise,  
 Poindre quelque lointaine et sinistre entreprise;  
 Elle erre sur ses traits, s'efface, reparaît,  
 Soudain elle mûrit et devient un arrêt;  
 Son visage s'éclaire, alors elle s'avance  
 Vers les deux serviteurs avec plus d'assurance.  
 « Oui, je cours chez le prince, et que tout sans retard,  
 Dans l'armée, au château, se dispose au départ.



Przykazuję wam imieniem książęcia.  
 Odpowiedź, starcze, wkładam na twą głowę.  
 Jaki cel, kędy mierzą przedsięwzięcia, 780  
 Nie gadać, ani pytać, do poranku,  
 Idźcie i pana czekajcie na ganku. »

Wybiegła, drzwiczki za sobą zatrzaśła,  
 Wybiega Rymwid, a myśli po drodze :  
 Gdzie idę, po co? wszak wojska i wodze 785  
 Już zgromadzone, już wydane hasła ;  
 Odetchnął tedy, zwolnił nieco kroku,  
 Stanął z nagiętym ku ziemi obliczem,  
 I myśląc długo nie myślał o niczem :  
 Bo w mnogich zdarzeń i wniosków natłoku, 790  
 Myśli samopas płaczą się bezładnie,  
 Ani ich rozum znudzony oładnie.

« Próżno tu czekam, już bliski poranek,  
 Wkrótce się cała zagadka rozwiąże.

Écuyer, mon cheval : cours amener Hestère ;  
 Je vous prescris le zèle et surtout le mystère.  
 Qu'on soit prêt à l'instant ; je vous l'ordonne à tous ,  
 Au nom de Litavor, au nom de mon époux.  
 Rymvid de tout cela me répond sur sa tête :  
 Où tendent nos desseins, quel voyage s'apprête ,  
 Nos guerriers le sauront demain, au point du jour ;  
 Allez, bientôt leur chef paraîtra dans la cour. »  
 A ces mots Grażina dans sa chambre s'élançe.  
 Rymvid court aux guerriers. Il médite en silence :  
 « Où vais-je, et dans quel but ? lorsque chefs et soldats  
 N'attendent qu'un signal pour voler aux combats !...  
 Je cherche vainement ; l'aube déjà prochaine  
 Va finir mon supplice et l'effroi qui m'enchaîne.



Muszę z nim mówić, śpi, czy nie śpi książę. 795  
 Więc stąpał prosto na pałacu ganek ;  
 A wtém się zlekka rozwarły podwoje.  
 Litawor wyszedł sam jeden do sieni,  
 Szatę miał, w jaką stroi się na boje,  
 Całą od sutój błyszczącą czerwieni, 800  
 Głowę pod hełmem, piersi miasto zbroje  
 Pancierz obwijał z żelaznych pierścieni,  
 W lewicy tarczę mniejszego obłęku,  
 A pas od miecza na prawém niósł ręku.

Gniewem, lub troską zdał się kołatany, 805  
 Nierównym stąpał i niepewnym krokiem,  
 Gdy się zbliżały rycerze i pany,  
 Uczcié łaskawém nie raczył ich okiem.  
 Drżący z rąk Giermka wziął łuk i kołczany,  
 Miecz nawet zwiesił po nad prawym bokiem, 810  
 A chociaż wszyscy omyłkę widzieli,  
 Przestrzegać pana nikt się nie ośmieli.

Mais je dois lui parler, s'il dort ou ne dort pas. »  
 Vers le sombre réduit il s'avance à grands pas,  
 Il monte les gradins, lorsque entr'ouvrant la porte,  
 Le prince dans la cour apparaît sans escorte.  
 On se presse aussitôt autour de Litavor ;  
 Ses riches vêtements brillent de pourpre et d'or,  
 Toujours il les prenait pour se rendre aux batailles ;  
 Le léopard au front et la cotte de mailles  
 Au lieu d'une cuirasse emprisonne son sein ;  
 Un léger bouclier s'arrondit dans sa main,  
 Et de l'autre avec force il étreint une épée.  
 Soit qu'il eut d'un remords l'âme préoccupée,  
 Ou le cœur oppressé des plus graves soucis,  
 Au milieu des seigneurs il s'avance indécis.  
 Quand les chefs, les soldats, environnent leur maître,  
 A peine son regard daigne les reconnaître.  
 Il reçoit en tremblant ses dards et son carquois ;  
 Et le glaive à sa droite attaché cette fois





K. II.

Paul. 18



Już zstąpił z ganku, już chorągiew złota  
 Wzniesiona pocznie na dzień krwawy świtać,  
 Już dosiadł konia, już przyboczna rota, 815  
 Miała go wrzaskiem i trąbami witać;  
 Lecz dał znać ręką aby zamknąć wrota,  
 Jechać w milczeniu i o nic nie pytać.  
 A pacholiki i nadworne sługi  
 Aż za most wywiodł na dziedziniec drugi. 820

Ztąd nie gościńcem puścili rumaki,  
 Ale na prawo skręcając się dołem,  
 Przepadli między kurhany i krzaki;  
 Znowu ku drodze nawracają kołem,  
 Wąwoz ciemnymi wiedzie ich zatoki, 825  
 Scienione coraz rozsuwając boki.

Jest od przykopów miejskich tak daleka,  
 Jako niemieckiej broni grzmot doniesie,

Des princes, des guerriers provoque la surprise;  
 Nul n'ose cependant relever sa méprise.  
 Il approche. Déjà son étendard doré  
 Des feux de l'Orient s'agite coloré.  
 Il s'élançe à cheval. Aussitôt tous ses gardes  
 Le veulent saluer de leurs cornes criardes,  
 Mais il donne du geste un signal de départ,  
 Et bientôt avec eux il franchit le rempart.  
 Par son ordre on conduit les nombreuses cohortes  
 Des serfs hors du château, dont on ferme les portes.  
 Bientôt abandonnant le chemin de Lida,  
 Vers la droite au vallon le prince les guida.  
 Ils traversent les champs, les arides bruyères;  
 Alors par un circuit, ses légions guerrières,  
 Se pressent au galop dans un col plus étroit,  
 Qui plus près du chemin s'arrondit en détroit.  
 Aussi loin du glacis de la ville ducale  
 Qu'un mousquet allemand peut porter une balle,



Mała, zaledwie znana komu rzeka,  
 Wązkim korytem błędząca po lesie ; 850  
 Ku drodze jednak coraz szérzój ścieka,  
 Gubiąc się w wielkim jeziora okresie ;  
 Puszcza okrywa z boków jój zwierciadła,  
 A z przodu góra wyniosła usiadła.

Tam gdy litewskie wymknęły się roty, 855  
 Ujrzą śród góry przy blasku księżyca,  
 Zbroje, chorągwie, szyszaki i groty.  
 Błysnęło, zagrzmi na hasło rusznica,  
 Sypią się męże, ściskają się roty,  
 Murem krzyżacka stanęła konnica. 840

Tak w noc miesięczną wyglądają świetnie  
 Na czole Ponar zasadzone bory,  
 Gdy z nich oskubie wichler szaty letnie,  
 A rosa jasne wieszając bisiory,  
 Nagle się mrozem w śrzon perłowy zetnie; 845

Coule un ruisseau sans nom, qui paisible, ignoré,  
 Festonne le bois vert d'un filet azuré.  
 Arrivant au grand lac il élargit ses ondes  
 Et se jette écumant dans ses gorges profondes.  
 Dominant le désert, un mont audacieux  
 Près du lac argenté s'élève jusqu'aux cieux.  
 Les guerriers engagés dans la rase campagne  
 Aperçoivent soudain, au pied de la montagne,  
 Des armes, des drapeaux, qui rayonnent la nuit.  
 L'éclair brille, un coup part, et soudain à ce bruit  
 De soldats, de chevaux, une troupe innombrable  
 Se dresse devant eux comme un mur redoutable.  
 Tels les bois suspendus au front de Ponari  
 Livrent aux aquilons leur feuillage flétri :  
 Quand la rosée attache à leurs flottantes crêtes  
 Des colliers de rubis, de brillantes aigrettes,  
 Le voyageur croit voir sous leur dais colossal



Błędnym przechodniom zdają się u wniścia  
Lasy ze srebra, a z kryształu liścia.

Ten widok gniewy w księżęciu podusza;  
Skoczył z wyniosłym nad głową żelazem ;  
Wali się zbrojna w ślady jego tłuszcza, 850  
Ale się wodze dziwią, że tym razem  
Wojsko bez sprawy ladajako puszcza ;  
Ani ich zwykłym ostrzeże rozkazem,  
Kędy sam myśli na czole ugodzić,  
A jakie skrzydła odda im przywozić. 855

Więc Rymwid pańską zastępując wolę  
Obiega hufy, szykuje śród drogi ;  
Wkłęśle ku górze ściskając półkole,  
Pancernych w środek, łuczników na rogi,  
Tak zawsze Litwa zwykła stawić pole. 860  
Dał hasło, chylą majdany do nogi,  
Warknęły stróny, świsnęła strzał chmura,  
Jezus, Marya! na przód, hop hop, ura !

Des rameaux argentés, des feuilles de cristal.  
Le prince à cette vue, enflammé de colère,  
L'épée en main, s'élançe avec un cri de guerre,  
Parmi les cavaliers à sa suite entraînés.  
Mais les chefs, plus prudents, demandent consternés,  
Pourquoi leur souverain laisse au loin son armée  
Qui sortant de la gorge est à peine formée?  
Quels sont les combattants qu'il confie à leur voix,  
Et lui-même où veut-il diriger ses exploits?  
Alors le vieux Rymvid, par ses ordres sans doute,  
Parcourt les escadrons, les range sur la route,  
Les dispose en croissant tourné vers les rochers:  
Les triaires au centre, aux ailes les archers;  
Ainsi toujours nos rangs pour combattre s'ordonnent.  
Le signal est donné; des cordes qui résonnent  
S'envole dans les airs un nuage mouvant:  
« Jésus et Notre-Dame! — En avant! en avant! »



Dopióroż drzewca ułożywszy w toku  
 Zerwą się bliżej, pierś na pierś uderzy ; 865  
 Za cóż wydarła potomnemu oku  
 Noc i zwycięstwa i klęski rycerzy ?  
 Swoi i cudzy zmieszani w natłoku,  
 Zewsząd szczęk razów, wrzask, chrzęsty pancerzy ;  
 Pryskają bronie, lecą hełmy, głowy, 870  
 Co miecz oszczędza, druzgocą podkowy.

Książę jak skoczył, tak goni na czele,  
 Ani się jeden między tłumem boi ;  
 Znają czerwony płaszcz nieprzyjaciele,  
 Poznali godła na hełmie i zbroi. 875  
 Cofa się walcząc nie śmiała gromada,  
 Zwycięzca pędzi i na karki wsiada.

Lecz któryż z bogów siłę w nim osłabił ?  
 Cóż ztąd że zbiegłych natarczywie goni ?

Les deux ailes dehors, dans un morne silence,  
 L'armée à l'ennemi comme un aigle s'élance.  
 Oh ! pourquoi cette nuit, de son voile envieux,  
 Couvrit-elle à jamais tant d'exploits glorieux !  
 Les vainqueurs, les vaincus, se frappent, se saisissent,  
 Tous luttent corps à corps : les armes retentissent,  
 Les fronts heurtent les fronts, les cimiers sont brisés,  
 Ceux qu'épargne le fer expirent écrasés.  
 Litavor intrépide au plus fort du carnage,  
 Cent fois comme un plongeur disparaît et surnage.  
 Tout cède à son aspect : les Teutons en fuyant  
 Reconnaissent de loin son manteau flamboyant ;  
 L'ennemi fugitif pousse un cri de détresse :  
 Le prince triomphant le poursuit et le presse.  
 Mais quel d'eu, quel prodige a détruit sa vigueur ?  
 Que lui sert de lutter, de poursuivre en vainqueur,



Cóż ztąd, że bije? nikogo nie zabił,  
 Bezwładna szabla po pancierzach dzwoni,  
 Albo się zwija odbita żelazem,  
 Albo uchychia, albo idzie płazem.

880

Czując Krzyżacy tak słabe natarcie,  
 Odzyszczą serce; z okropnym hałasem  
 Nawrócą czoła, potkną się zażarcie,  
 I gęstym włóczni otoczą go lasem;  
 Czy przelękniony, czy splełtany w tłumie,  
 Brać ich na szable i tarcze nie umie.

885

Trudno mu było całą unieść szyję,  
 Krzyżactwo zewsząd kole, strzela, siecze;  
 Wtém huf litewski nawałę rozbije  
 Biorąc go między puklerze i miecze,  
 Ten słabe razy swojemi poprawia,  
 A ten od cudzych razów go zastawia.

890

895

Et de frapper toujours, s'il n'immoie personne?  
 Si le glaive impuissant sur les casques résonne,  
 Ou frappe sur l'armure au poitrail bien trempé,  
 Ou semble défaillir quand le fer l'a frappé?  
 Les fuyards, avertis et reprenant courage,  
 Reviennent sur leurs pas, poussent un cri de rage,  
 Sur le prince entraîné fondent de toutes parts,  
 Et l'entourent soudain d'une forêt de dards.  
 Le héros comme à bout de ses forces éteintes  
 Ne sait plus se défendre et parer leurs atteintes.  
 Quel prodige à présent pourra sauver ses jours!  
 Les Croisés de leurs traits le menacent toujours,  
 Lorsqu'un détachement de guerriers intrépides  
 Délivre Litavor, le prend sous les égides,  
 L'entoure comme un mur, et d'un commun effort,  
 Répand autour de lui la terreur et la mort.



Już noc pierzchała, już różane włosy  
 Zorza na wschodnim roztacza obłoku,  
 Bitwa wre dotąd, ślepe lecą ciosy,  
 Ni w tył ni naprzód nie ruszono kroku,  
 A bóg zwycięstwa, przyszłe wając losy, 900  
 Równy krwi ciężar ztąd i zowąd bierze;  
 I szala dotąd w równej stoi mierze.

Tak ojciec Niemen, mnogich piastun łodzi,  
 Gdy Rumszyskiego napotka olbrzyma,  
 W koło go mokrém ramieniem obchodzi, 905  
 Dnem podkopuje, pierś górą wydyma;  
 Ten natarczywój broniąc się powodzi,  
 Na twardych barkach gwałt jój dotąd trzyma,  
 Ani się zruszy skała w piasek wryta,  
 Ani jój rzeka ustąpi koryta. 910

Krzyżactwo długiój niecierpliwe bitwy,  
 Na wierzchu góry stojący odwodem

L'ombre s'évanouit; des roses de l'Aurore,  
 Le ciel oriental doucement se colore,  
 La lutte cependant ne se ralentit pas;  
 Aucun des combattants n'a reculé d'un pas:  
 Le dieu guerrier, dieu fort, qui préside en silence  
 Au sort des nations, dans sa juste balance  
 Pèse le sang versé, mais l'arrêt du Destin  
 Parmi les deux partis flotte encore incertain.  
 Tel le père Niémen se redresse et s'arrête  
 Quand du roc de Rumchis il rencontre la crête;  
 De ses bras furieux il presse le géant,  
 Bat le roc suspendu sur son gouffre béant;  
 Celui-ci le retient. — Ses épaules nerveuses  
 Compriment les efforts des ondes furieuses;  
 Le Niémen écumant veut poursuivre son cours,  
 Et le roc ébranlé lui résiste toujours.  
 Les ennemis lassés, chancelants, hors d'haleine,







Ostatni hufiec pędzą w środek Litwy,  
 Komtur ich wiedzie, sam uderza przodem;  
 A zmordowanych długimi gonitwy, 915  
 Gdy naparł świeżym i dzielnym narodem,  
 Łamią się szyki, Krzyżactwo zwycięża;  
 W tém z góry zagrział straszliwy głos męża.

Ku niemu wszystkich podnoszą się oczy,  
 Stoi na koniu, a jako rozwiódła 920  
 Szeroko cienie sterzących warkoczy,  
 Na śnieżnej górze wybujała jodła;  
 Tak go szeroki płaszcz dokoła mroczy,  
 Czarny płaszcz, czarny koń i hełm i godła;  
 Trzykroć zawołał, zleciał nakształt gromu, 925  
 Nie wiedzieć za kim, albo preciw komu.

Dobiega Niemców, między tłumem tonie,  
 Bitwy nie ujrzysz, ale zgielk i jęki

Du pied de la montagne appellent sur la plaine  
 Un dernier bataillon conduit par le komthour,  
 Qui devait protéger et couvrir leur retour.  
 Par de si longs efforts les troupes épuisées  
 Leur cèdent le terrain; les lignes sont brisées,  
 Les Germains secourus triomphent en tous lieux,  
 Lorsqu'un long cri de guerre a traversé les cieux.  
 Soudain tous les regards se tournent d'épouvante;  
 Et comme un frêne altier de sa cime mouvante  
 Secoue autour de lui les neiges d'un glacier,  
 Tel paraît un guerrier sur un sombre coursier.  
 Il porte un manteau noir agité par la bise:  
 Tout est noir, son cimier, son casque, sa devise;  
 Il a rugi trois fois, il fond comme l'éclair.  
 Quel front brisera-t-il sous sa hache de fer?  
 Il court sur les Croisés, dans leur foule il se noie:  
 L'aspect du sang germain semble exciter sa joie;



Dają odgadnąć w jakiej walka stronie,  
I jak straszliwy piorun jego ręki ; 950  
Tam szyszak zniknie, ówdzie sztandar padnie,  
Tłoczy się hufiec, miesza się bezładnie.

Jako leśnicy gdy sosny lub dęby  
Sieką wzdłuż puszczy ; słyhać łoskot w dali,  
Jęczą topory, chrobocą pił zęby, 955  
Kiedy niekiedy wierzchołek się zwali ;  
Nakoniec między wyciętymi zręby,  
Ujrzysz i mężów i błyskanie stali ;  
Takie wysiekłszy środkiem Niemców łomy  
Dał się ku Litwie rycerz nieznajomy. 940

Śpieszaj rycerzu ożywić duch męski,  
Krzepić słabnących śpieszaj, jeszcze pora :  
Litwini bliscy ostatecznej klęski,  
Dzid i puklerzów warowna zapora

On ne voit pas l'acier, mais au râle des morts,  
On devine en quels lieux il porte ses efforts.  
Là s'abîme une enseigne, ici tombe une tête ;  
La foule se retire haletante et muette.  
Comme des bûcherons, ébréchant leurs outils,  
S'entourent dans un bois d'un immense abatis ;  
On entend retentir la pesante cognée,  
De temps en temps s'affaisse une cime éloignée,  
Enfin on aperçoit dans les bois renversés,  
L'acier brillant aux mains des hommes exercés :  
Ainsi le guerrier noir, en pressant sa cavale,  
De corps morts sur sa course a jonché l'intervalle.  
O guerrier ! hâte-toi de rejoindre les rangs,  
De ranimer les cœurs des braves expirants,  
Avant que sous tes yeux Litavor ne périsse !  
De dards, de boucliers l'enceinte protectrice



Już rozłamana, sam Komtur zwycięski, 945  
 Po całym polu szuka Litawora ;  
 On się niekryje, oba konie bodą,  
 Wkrótce śmiertelny pojedynek zwioda.

Litawor szablę wynosi do cięcia,  
 Komtur dał ognia z piorunowej broni, 950  
 Zadrzą Litwini, pójrzą na księżęcia ;  
 Niestety, szabla wypadła mu z dłoni,  
 Cugle z słabego wyciekły ujęcia,  
 Już pod szyszakiem nie dotrzyma skroni,  
 Spływając z siodła już się bokiem chyli, 955  
 Kiedy mu swoi na pomoc skoczyli.

Jęknął mąż czarny, a jak czarna chmura,  
 Ryknąwszy błysnie piorunowym gradem,  
 Z taką szybkością leci na Komtura ;  
 Zaledwie pierwszym zwarli się napadem, 960

N'existe déjà plus : Kniprode furieux  
 Appelle Litavor, le demande en tous lieux ;  
 Et le prince paraît, il baisse sa visière :  
 L'un ou l'autre bientôt va mordre la poussière.  
 Litavor bondissait debout sur l'étrier,  
 Lorsqu'atteint par le plomb d'un tube meurtrier,  
 Il chancelle, il gémit ; de ses mains défaillantes  
 Le fer s'échappe, tombe, et les rênes sanglantes  
 Flottent au gré des vents sur le dos du coursier.  
 Le front blanc comme un lys effloré par l'acier,  
 Sous les pieds du Germain il s'abattait peut-être,  
 Quand Rymvid accourut au secours de son maître.  
 L'homme noir a rugi de loin. Comme l'éclair  
 Tonne et perce d'un trait les espaces de l'air,  
 Ainsi vers le komthour, le fer haut, il s'élançe.  
 A peine en mille éclats a-t-il rompu sa lance,



Pójrzeć, aliści Komtur już pod koniem,  
A rycerz bieży i tratuje po niém.

Gdzie obkoczyły książęcia dworzany,  
Przybiega, chwyta, rwie pancerza węzły,  
Ostróżnie zdiera blach zafarbowany, 965

Wyśledza postzrał głęboko ugrzęzły ;  
W tém krew na nowo wytrysnęła z rany,  
Ból zemdlonego do zmysłów przywoła,  
Otwiera oczy, spoziera do koła,  
I znowu wciska na oczy przyłbicę ; 970

Z gniewem żołnierze i sługi odpycha,  
A Rymwidowi ściskając prawicę,  
« Już jest po wszystkiém starcze » mówi z cicha :  
« Precz mi od piersi, szanuj tajemnicę ;  
Ratunek próżny, wkrótce umrzeć muszę, 975  
Wieźcie do zamku, tam wyzionę duszę. »

Rymwid szerokie oczy w nim utopił,  
Ledwie śmie wierzyć, od zmysłów odchozi,

Kniprode roule à terre, et déjà son rival,  
Sur le corps palpitant fait passer son cheval.  
Puis il court à l'endroit où Litavor expire  
Entouré de soldats : il saisit, il déchire  
Les liens de l'armure et le cuir teint de sang ;  
Sonde le plomb fatal, l'arrache en gémissant,  
Quand soudain de la plaie un sang plus noir ruisselle.  
Le rayon de la vie un instant étincelle  
Aux yeux mourants du prince, ouverts par la douleur ;  
Il abaisse l'armet sur un front sans couleur,  
Éloigne avec effroi la foule bienveillante,  
Et, pressant en secret d'une main défaillante  
La main du vieux Rymvid, il lui dit : « Bon vieillard,  
Garde bien mon secret ; je meurs... il est trop tard !  
O ma patrie, adieu ! toi qui me fus si chère !  
Adieu tout ce que j'aime ; et toi, pardon, ma mère !...  
C'est en vain que tes soins veulent me secourir,  
Rymvid... c'est près de lui que je voudrais mourir !... »







Upuszcza rękę, którą łzami kropił,  
 Dreszcz kości wstrząsa, pot mu czoło chłodzi, 980  
 Teraz poznaje głos nieznaną wczora,  
 Niestety, nie był to głos Litawora!

Tymczasem rycerz upuszczone wodze  
 Starcowi wręczył sam do pana skoczył,  
 Rumaki każe nawrócić ku drodze, 985  
 Chwiejącego się ramieniem otoczył,  
 Składa na piersiach, krew dłonią zaciska,  
 Dał znak, samotrzeć pędzą z bojowiska.

I zbliżają się pod okopy grodu,  
 Zaszli im drogę ciekawi mieszkańcy; 990  
 Ci bodąc konie przez tłumy narodu,  
 W milczeniu śpieszą na zamkowe szanice;  
 A skoro wpadli uchylono zwodu,  
 Rycerz stażnikom przykazuje srogo,  
 Ni tam ni za się nie puszczać nikogo. 995

Il se tait. De Rymvid qui peindra la détresse?  
 Il croit qu'un rêve affreux le poursuit et l'opresse,  
 Son front est inondé de mortelles sueurs.  
 Laissant tomber la main qu'il baignait de ses pleurs,  
 Il entend cette voix qu'il a pu méconnaître:  
 O dieux! ce n'étaient pas les accents de son maître!  
 Cependant le vainqueur en pressant le départ,  
 Abandonne la rêne à la main du vieillard;  
 Il étanche avec soin la blessure récente,  
 Embrasse le mourant d'une main caressante,  
 Et tous trois à cheval d'un vol précipité  
 Quittant ces lieux d'effroi, rejoignent la cité.  
 Ils approchent du fort: aussitôt une foule  
 Accourt au devant d'eux comme un fleuve qui roule;  
 En lançant leurs chevaux, les guerriers empressés  
 Par des flots d'habitants traversent les fossés;  
 Le pont-levis se dresse, et l'homme noir ordonne  
 Aux gardiens du château, de n'ouvrir à personne.



Wnet z resztą hufów ciągną bojownicy,  
 A choć wygrali tak przeważne pole,  
 Mała ztąd radość była po stolicy ;  
 Ból serca ścisnął, żałoba na czole,  
 Każdy się pyta troskliwy o pana : 1000  
 Gdzie jest? czy żyje? jak głęboka rana?

Nikt niebył w zamku, nikt o niczém nie wie,  
 Podjęto mosty i zemkniono zwory.  
 Tymczasem w fosse, między gęste krzewie,  
 Schodzą trabanci z piłami, z topory, 1005  
 Sieką chróst, wałą topole, modrzewie,  
 A ociosane pnie, gałęzie, wiory  
 Toczą na barkach i wozach do miasta;  
 Na taki widok żal i postrach wzrasta.

Kędy świątynie miał władca pioruna, 1010  
 I bóg co wichrem niepokodnym świszcze,

Bientôt, dans la cité, rentrent tous ses enfants;  
 Et, bien que couronnés de lauriers triomphants,  
 Aucun, chef ni soldat, n'a revu la princesse.  
 On s'informe du maître; on demande sans cesse :  
 Le prince est-il en vie, ou déjà dans les cieux ?  
 Le deuil est dans les cœurs, l'effroi dans tous les yeux.  
 De l'horrible secret, rien ne transpire encore :  
 Tous les ponts sont levés, on espère, on ignore...  
 Cependant les soldats descendent dans les champs;  
 Et les bois d'alentour, sous leurs glaives tranchans,  
 Tombent déracinés : les sapins et les ormes,  
 Les arbustes rampants et les chênes énormes,  
 Au sein de la cité sont traînés sur des chars  
 Et sèment en passant l'effroi dans les remparts.  
 Dans ces lieux pleins d'horreur où l'oiseau du tonnerre,  
 Auprès du dieu des vents, avait construit son aire,



Gdzie woły, konie, trzoda srebrnoruna,  
 Codziennie krwawi poświęcone zgliszcze,  
 Tam stos ogromny kładą pod obłoki,  
 Dwudziestem sążni długi i szeroki, 1015

W środku dąb sterczał, a pod dębem stoi  
 Niemiecki braniec na dzielnym rumaku,  
 Z orężem, w hełmie i zupełnej zbroi,  
 Trzykroć łańcuchem przykuty do haku;  
 Wódz to krzyżacki co był posłem wprzody, 1020  
 Zabójca księcia, Diterich z Kniprody.

Biegą mieszczanie, rycerze, kapłany,  
 Czekają końca, zgadywać nie śmieją;  
 Każdy zarówno w myślach kołysany  
 Między bojaźnią, zalem i nadzieją, 1025  
 W zamek smutnymi poziera oczyma,  
 A słuch na wieści wyprężony trzyma.

Où les bœufs, les chevaux et les béliers dorés,  
 Rougissaient les autels de leur sang colorés  
 Fait de troncs équarris, de poutres bien soudées,  
 Là, s'élève un bûcher haut de trente coudées.  
 Un chêne est au milieu. Muet et consterné,  
 Un captif allemand à l'arbre est enchaîné,  
 A cheval, sous le casque, et dans sa panoplie.  
 Trois fois autour du corps, la chaîne se replie ;  
 C'est Didier de Kniprode, arrêté par nos mains,  
 C'est l'assassin du prince et le chef des Germains !  
 Le peuple, les soldats l'entourent en silence.  
 Dominés tour à tour par l'effroi, l'espérance,  
 Du destin de leur maître ils attendent leur sort ;  
 Ils jettent quelquefois un regard sur le fort ,  
 Recueillant tous les bruits d'une oreille attentive ;  
 Une fausse rumeur par instants le captive.



Przecież i trąba ozwała się z wieży,  
 I most opada, i wolnemi kroki  
 Rusza się orszak w żałobnej odzieży, 4050  
 Niosąc na tarczach bohatera zwłoki;  
 Przy nich łuk, włócznia, miecz i sajdak leży,  
 W koło purpurą świeci płaszcz szeroki,  
 Książęce stroje, lecz nie widać lica,  
 Bo je spuszczone zawarła przyłbica. 4055

To on, to książę, wielkiego pan kraju,  
 Mąż dużej ręki, któż mu rówien będzie,  
 Czy gromić Niemce, i hordy Nogaju,  
 Czy lud na słusznym rozsądzać urzędzie?  
 Panie nasz! zacóż dawnego zwyczaju 4040  
 Nie widać w twoim pogrzebnym obrzędzie?  
 Nie tak albowiem starożytność święta,  
 Czciła twe przodki, Litewskie książęta.

Zacóż do nieba nie idzie za tobą  
 Twój giermek każdej nieodstępny drogi, 4045  
 I z próżnym siodłem, okryty żałobą

Le cor a retenti du faite de la tour.  
 Le pont tombe : un convoi s'avance dans la cour,  
 Portant sur un écu les dépouilles sacrées,  
 De drapeaux éclatants et d'aigles entourées.  
 Près d'elles, l'arc, le glaive et les épieux polis,  
 La pourpre d'un manteau les étreint de ses plis,  
 Voilà ses vêtements, son casque, son armure,  
 Mais sa face est couverte et le peuple murmure :  
 « C'est lui ! c'est Litavor ! glorieux souverain,  
 Homme au vaste savoir, soldat au cœur d'airain ;  
 Qui saura , comme lui, se montrer équitable,  
 Aux Russes, aux Teutons se rendre formidable?...  
 Mais pourquoi des aïeux les rites redoutés  
 Ne sont-ils plus chez nous saintement écoutés?  
 Non ! ce n'est pas ainsi que jadis nos ancêtres  
 Honoraient, à la mort, tes parents et leurs maîtres !  
 Pourquoi, comme jadis, ô prince gracieux,  
 Ne prends-tu pas son page avec toi dans les cieux ?







Towarzysz pola, koń jelenionogi ;  
I sokoł, i psy, co wiatr pyskiem sieką,  
I drugie z pyskiem wietrzącym daleko.

Szemrała gawiedź — Rycerze na stosie 1050  
Składają ciało, mléko i miód leją,  
Przy długiej trąby i fletni odgłosie,  
Śmiertelne pieśni Wajdeloci pieją.  
Starszy pochodnię wziął i nóż ofiarny;  
Stójcie! — stanęli — nadjechał mąż czarny. 1055

Któż on? pytają wszyscy, któż on taki?  
Poznało wojsko : on na polu wczora,  
Kiedy Litewskie złamano orszaki,  
I obstępiono zewsząd Litawora,  
Przypadł, odwagę stygnącą zapalił, 1060  
Niemców wysiekał, Komtura obalił.

Et des sanglants périls comme toi-même avide,  
Ton cheval en drap noir, triste, la selle vide?  
Et le faucon chéri, les fidèles limiers  
Aux nasaux pénétrants, et les prompts lévriers? »  
La foule ainsi se plaint. Les chevaliers déposent  
Le corps sur le bûcher et les prêtres l'arrosent  
De torrents parfumés de lait et d'hydromel.  
Alors le Vaydelote approche de l'autel ;  
Tous entonnent en chœur le chant des funérailles.  
Les cors ont résonné. Déjà dans les entrailles  
Des béliers le grand-prêtre a plongé son acier...  
Arrêtez!... Voici l'homme au funèbre coursier.  
Quel est cet homme noir et quel dessein l'amène,  
On l'ignore ; — est-ce lui qui tantôt, sur la plaine,  
Quand les nôtres pliaient, jetant leur étendard,  
Quand nos chefs succombaient, nous servit de rempart,  
Au bruit de ses exploits, nous rendit le courage  
Et des Croisés vainqueurs commença le carnage?



Tyle o czarnym rycerzu wiadano,  
Dziś w tymże płaszczu, na tymże rumaku;



Oui, c'est lui : voilà tout ce que l'on peut savoir.  
C'est le même coursier, le même manteau noir ;  
Mais quels sont les projets, le nom de ce fantôme ?  
Arrêtez et voyez ! il soulève le heaume,  
Il découvre son front : Litavor, dieux puissants !  
La surprise ravit la parole et les sens,  
De joie et de bonheur tous agitent leurs armes.  
« C'est lui pour qui nos yeux ont versé tant de larmes,  
C'est lui, c'est Litavor ! » mille cris à la fois,  
Éclatent vers les cieux comme une seule voix.



Lecz po co przybył? z kąd ród? jakie miano?  
 Stójcie i patrzcie, uchyla szyszaku, 1065  
 Uchyla twarzy; on! Litawor! książę!

Dziw nagły zmysły i mowę zabiera,  
 Nakoniec radość skrzepły głos rozwiąże  
 Oplakanego widząc bohatera;  
 Wrzasną i klasną, wrzask o gwiazdy bije, 1070  
 Litawor żyje! książę, pan nasz żyje!

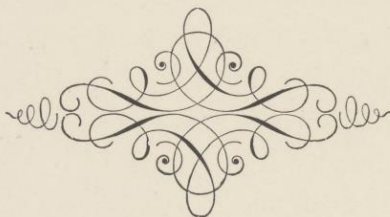
Stał i ku ziemi dzierżał lice blade,  
 Hałas grzmi jeszcze powtarzany echem;  
 Zwolna wznosił czoło, obejrzał gromadę,  
 Za okrzyk lekkim dziękując uśmiechem. 1075  
 Nie był to uśmiech, co z serca poczęty,  
 Rozjaśni lica i w oczach zaświeci;  
 Ale jakoby gwałtem przyciągnięty  
 Usiadł na ustach i w krótkce uleci;  
 Tyle dodaje smutnej twarzy wdzięku, 1080  
 Ile kwiat w bladém nieboszczyka ręku.

Le prince, armant ses traits d'un calme imaginaire,  
 Des acclamations écoute le tonnerre.  
 Regardant à l'entour comme sans y songer,  
 Il sourit tristement... Sourire mensonger!  
 Ce n'est pas cet éclair, jailli du fond de l'âme,  
 Qui dans les yeux reflète une céleste flamme;  
 C'est plutôt ce sourire éphémère, contraint,  
 Qui se pose un moment sur la lèvre et s'éteint;  
 Aux pleurs du désespoir qui parfois se marie,  
 Comme au front d'un cadavre une rose flétrie!...



« Zapalcie zgliszcze! » — palą; ogień bucha,  
A książę dalej: « wiecieli wy, czyje,  
Zwłoki na stosie giną? » — cichość głucha —

« Niewiasta, choć ją męska zbroja kryje,                    4085  
Niewiasta z wdzięków, a bohater z ducha;  
Ja się zemściłem, lecz ona nie żyje! »  
Rzekł, bieży na stos, upada na zwłokach,  
Ginie w płomieniach i dymu obłokach.



« Allumez! » l'incendie a monté jusqu'aux cieux.  
« Connaissez-vous, dit-il, ces restes précieux?  
Ce guerrier, ce martyr, que dévore la flamme? »  
On se tait. — « Apprenez que c'était une femme.  
Femme par ses attraits, héros par ses vertus...  
Amis, je suis vengé; mais elle ne vit plus! »  
Il dit, court au bûcher près de sa bien-aimée,  
Et périt dans l'enfer de flamme et de fumée.







### EPILOG WYDAWCY.

Czytelniku , jeżeliś przepatrzył cierpliwie, 1090  
I nie rad snać do końca , czemu się nie dziwię ;  
Bo w źmudném zaplątaniu , gdy wątku nie schwyta  
Podrażniona ciekawość , gniewa się nie syta.  
Za co książę sam został , a wyprawił żonę ?  
Za co śród boju przyniósł niewczesną obronę ? 1095  
Czy księżna własną wolą zastąpiła męża ?  
Przecż Litawor na Niemce jał się do oręża ?  
Dostatnich odpowiedzi naprózno byś badał ;

### ÉPILOGUE DE L'ÉDITEUR.

Amy lecteur qui ceste legende as parcourrue avecques patience : sy la fin d'icelle n'est pas selon ton souhait , cela ne m'esbahira. La curiosité esveillee par recict embrouslie est incontinent incitee quand ne se voit moult satisfaicte.

En vain de moy vouldrois-tu t'enquesrir pourquoy le prince resta ceans ayant sa femme renvoyé : pourquoy dans ceste bataille sy tardivement en aide arriva , pourquoy Litawor se prist de discord avecques les Allemands et sy la princesse ès son chief a tenu le lieu de son espoux.



Wiedźże iż autor, co te historye składał,  
 Ile widział, lub słyszał, (był naonczas w mieście) 1100  
 To pokrótce spisawszy, zamilczał o reszcie.  
 Niemogąc prawdy zmacać i na jaw wysadzić,  
 A niechcąc fałszywými domysłami zdradzić,  
 Gdy umarł, jam rękopis wziął po nieboszczyku,  
 A sądząc, iż rad będziesz miły czytelniku, 1105  
 Kiedy z ukrycia wyjdą na publiczne oczy,  
 I koniec się jakkolwiek przycięty dotoczy;  
 Pytałem Nowogrodzian, ludzi godnych wiary,  
 Ale żaden nie wiedział, jeno Rymwid stary;  
 I ten, jak stary, prędko rozstał się z żywotem, 1110  
 A póki żył, nikomu nie powiadał o tém.  
 (Snadź w przysiędze uwiązany albo w obietnicy.)  
 Szczęściem był drugi człowiek świadom tajemnicy;  
 Giermek książęcej pod onczas we dworcu przytomny;  
 Ten jako człowiek prostak, mniej w języku skromny, 1115  
 Gadał, a jam spisałem, widząc iż powieści,  
 Wiążą się do podanej od autora treści.  
 Czyli całkiem prawdziwe, trudno dać porękę;  
 A kto o fałsz pomówi, nie wyzwę na rękę;

Sachez doneques l'escrivain qui ceste histoire recueillit, ayant fait brief recit de ce qu'il avoit veu et ouy (il estoit adonques dedans la ville) se tint coy sur le reste et n'en dict mot : et quand il trespassa, ie devins heritier du manuscript. Ne pouvant demesler le vray, et cuidant, mon cher lecteur, vous faire plaisir publiant les secrets de ceste histoire, toutefois ne vous abusant par vaines coniectures, souvent ie m'enquesray des Novogrodiens, hommes de bonne feauté; mais nul ne cognoisçoit rien fors le vieil Rymvid : et iceluy estant de vieillesse trespassé a aulcun ne confia son secret comme sy fust par seriment lié. Par adventure un aultre homme encor ce mystere cognoisçoit et celuy la estoit le paige de la princesse, present a tout ce qui fust fait. Iceluy comme homme simple, mais de langue moins posé, racontoit, et moy i'escrivois voyant d'iceluy les revelations estre d'accord avecques le dict de l'auteur.

Toutefois sy sont icelles en tous poincts veritables, il seroit difficile de l'asseurer, et ie ne demanderay en champ clos qui deceveur me traictera, car en ceste occasion ie n'invente rien de ma teste, et ce que de la bouche du paige ay ouy,



1100 Bo tu nic zgoła własną nie nadstarczam głową,  
 A com z Giermka usłyszał, oddam słowo w słowo.  
 Giermek zaś tak powiadał : « Księżna sfrasowana  
 Długo błagała męża padłszy na kolana,  
 Ażeby na kark Litwie nie zwał nieprzyjaciół;  
 1105 Ale on tak się w gniewie uporczywy zaciął,  
 Iż jój prośby z szyderczém słuchając obliczem,  
 « Nie i nie » odpowiadał, i odprawił z niczem.  
 Sądziła go przekonać łacniej w innym czasie,  
 Rozkazała posłańców zatrzymać w tarasie,  
 1110 Lub za mury wyprawić; wyprawiłem cicho,  
 Zbłądziliśmy oboje, a ztąd całe lichy.  
 Bo Komtur odpowiedzią twardą zagniewany,  
 Miasto posiłków niesie ogień i tarany.  
 Kiedym o téj nowinie uwiadomił panią,  
 Biegła znowu do męża, ja zdaleka za nią,  
 1115 Weszliśmy, ciemno było w komnacie i głucho.  
 Książę strudzony zasnął na oboje ucho;  
 Stanęła podle łoża, lecz nie śmiała budzić,  
 Czy niechcąc darmo prosić, czy sennego trudzić,  
 Ale wrychle na obrot rzuciła się nowy; 1140

mot pour mot le conteray. Et le paige disoit ainsy : « La princesse navree a genoux supplioit son espoux n'attirer plus nouveaulx ennemis sur les bras a la Lithuanie; mais lui courroucé fut intractable et quand ayant escouté avec visaige moqueur les prieres et tousiours respondu « Non » a touts sollicitemens, icelle renvoya n'ayant rien accordé. La princesse souloit plus facilement luy en autre iour persuader : manda que sur les remparts heraults soyent retenus quelque temps ou que soyent hors les murs reslaschez. Ce qu'avecques grande diligence fict, et de la tout le mal advint. Car le Komthour, irrité d'une response trop dure, a la place du secours apporta flamme et beliers; et quand i'arrivay apportant ceste nouvelle a Madame, icelle derechief vers son espoux courrut, et de loing ie suivois.

« Quand nous entrames il faisoit desia sombre et nuict dedans la salle. Le prince, de fatigues lassé, estoit d'un profond somme endormy. Icelle s'arresta en face du lict, mais n'osa le resveiller soit que vaines suppliques ne voulust plus faire soit iceluy dans son repos troubler : a la fin d'un aultre stratagemme fict



Bierze szablę, książęciu leżącą u głowy,  
Pancerz kładzie, mężowski płaszcz na piersiach zwiesza,  
I lekko drzwi przemknąwszy na ganek pośpiesza.

Mnie srogo zakazuje o niczém nie gadać.

Koń już był osiodłany, kiedy miała wsiadać 1143

Szabli nie obaczyłem przy jój lewym boku,  
Zapomniała przypasać, lub zgubiła w mroku.

Biegnę, szukam, powracam, aż zamknięto wrota,  
Patrzę oknem, niestety! już za bramą rota.

Strach mię ścisnął, jakobym obrzucan żarzewiem, 1150

Myślę, pocę się, kręcę, co mam począć nie wiem.

Widać blask i grzmot działa rozlega się w dali;

Zrozumiałem, że z Niemcy bitwę zagajali.

Wkrótce Litawor czyli dosyć mając spania,

Czy zbudzony łoskotem zerwał się z posłania, 1155

Woła, klaszcze i woła; ja drżący ze strachu,

Wsunąłem się na klęczkach w ciemny zakąt gmachu;

Widziałem, jako szukał oręża i zbroje,

Kołatał we drzwi, skoczył na księżny pokoje,

employ. Prenant l'espee au chief du prince, de sa cotte de mailles son sein revestit et le ducal mantel sur s s espauls suspendit; et doucement la porte fermant, vers le balcon se hasta m'ayant interdit d'ouvrir la bouche sur ceste chose la.

» Desia le destrier estoit sellé et harnaché quand icelle a le monter s'appresta et a son costé gauche ie n'ai plus veu l'espee pendante, icelle l'ayant apparemment oubliee ou perdue dans les tenebres. Ores ie cours, ie quiers et reviens. Mais desia la porte estoit close. Par la fenestre ie regardoy: hélas! desia la troupe bien avant chevauchoit dans la plaine. Et l'effroy m'a saisy comme si charbons ardents me couvroient. Ie pleure, ie sue, me desmene ne sachant quoy faire. L'on voit esclairs reluire tonnerre des canons bien loing on ouyt. Ie me figuroy que les Allemands la bastaille commençoient. Soudain Litavor saulta du liect, soit qu'il eust assez long temps dormy, soit qu'il fust par le fracas esveillé, Il commande, en sa main frappe, commande derechief. Moy, tremblant, espoanté, me glisse sur genoulx vers un coing obscur de la salle. J'ai veu comme ses armes et son haubergeon il quesroit, et sur la porte frappoit. Soudain dans la chambre de la princesse



Wrócił, wyłamał rygle, wyleciał na ganek. 4160  
 Ja do okna; (a już się zbierało na ranek).  
 Książę spoziera wkoło i nastawia uszy,  
 I krzyczy, ale w zamku niéma żywój duszy.  
 Potém na dół jakoby nieprzytomny sobie  
 Skoczył, gdzie stały jego rumaki przy żłobie; 4165  
 Wyjechał ku okopom, wstrzymał się u wałów,  
 Słuchał zkąd zgiełk uderza, zkąd ogień postrzałów :  
 A wypuściwszy wodze lotem błyskawicy  
 Przez dziedziniec, most, bramę pędzi ku stolicy.  
 Ja w oknie patrzę, czekam niecierpliwie końca, 4170  
 Wszystko ucichło, zgasło koło wschodu słońca.

Wraca Litawor, Rymwid; i Grażynę z łęku  
 Wysadziwszy omdlałą, dźwigali na ręku.  
 Strach wspomnieć, kędy stąpią, krwawy strumień pryska,  
 W pierś ciężko zaraniona, i skonania bliska, 4175  
 Padła niema, to nogi ściskając książęce,  
 To załamane kniemu wyciągając ręce;  
 « Przebacz mężu mój, pierwsza i ostatnia zdrada! » —

il court, revient, brise verroulx et saulte dedans la salle. Moy, m'eslevant tout doucement a la fenestre (et le iour commençoit à poindre), i'ay veu le prince iettant les yeulx tout au tour, escoutant avecques soing, criant; mais au chasteaul il n'y a plus ame vivante. Apres comme tout fors de soy saulte en bas ou sont ses palefroys a leurs cresches attachez, part au galop vers les remparts ou fait un temps d'arrest, escoutant d'ou venoit le bruiet des armes et feu des canons, et comme un esclair vole bride abattue à travers cour, pont, poterne du costé de la capitale. Moy, ie regardoy tousiours a la fenestre, attendant avecques grande impatience la fin : et tout s'apaisa, et vers le lever du soleil tout s'éteignit.

» Adoncques Litavor resvient Rymvid suivant : ayant descendu de la selle Graiina defaillante sur leurs bras icelle portoient. Horrible a penser! par ou passent un rieu de sang marque la trace. Transpercee au sein d'un culp mortel, devant luy muette elle tombe, tantost d'iceluy les genoulx embrassant, tantost tordant et tendant vers luy mains glacees : « O mon espoux, pardonne; c'est de moi premiere et derniere infeasité. »



Książę płacze, podnosi, zemdlona upada.  
 Skonała. — Wstał i odszedł, i rękami oczy  
 Zakrył, i stał. — Ja wszystko widziałem z uboczy.

4180



» Le prince pleure, icelle releve, mais s'évanouist encor et rend l'ame. Iceluy se leva, s'esloigna, et dans les mains son chief cachant immobil desmoura. Moy a l'escart tout voyois, et quand se prindrent a deposer d'icelle le corps sur licet mortuaire, ie vuidoy le camp. Ce qu'il advint depuis, touts vous cognoissez. »

Voicy comment raportoit le paige : d'abord sous secret ; mais Rymvid estant mort, la peur de la desfense estant dispareue (car Rymvid avoit interdit de publier rien emmy le peuple), ceste nouvelle au commencement celee fut respandue de plus en plus, et maintenant nul en Novogrod qui ne chante la chanson sur Graiina : les joueurs de vielle cognoissent icelle, les filles repentent, et a ce champ de bastaille on a baillé nom de *Champ de la Lithuane*.



A gdy z Rymwidem jęli kłaść na łoże ciało,  
Umknąłem. — Wiecie wszyscy co się dalej stało. »

Tyle on Giermek gadał pod sekretem zrazu,  
Lecz ze śmiercią Rymwida minął strach zakazu. 1185

(Bo Rymwid wzbronił o tém przed ludem rozplatać.)

Wieść tłumiona poczęła coraz szerzej latać;  
Dziś żadnego nieznajdziesz w Nowogródzkiej gminie,  
Coby ci nie zanócił piosnki o Grażynie.

Dudarze ją śpiewają, powtarzają dziewczki, 4190  
I dotąd pole bitwy zwą polem *Litewki*.





**OBJAŚNIENIA**

DO

**KONRADA WALLENRODA**

I

**GRAŻYNY**



**NOTES**

DE

**KONRAD WALLENROD**

ET DE

**GRAJINA**





Ruiny Nowogródzkiego Zamku.

## OBJAŚNIENIA DO GRAŻYNY.

(Str. 160. w. 1.)

Zamek na barkach nowogródzkiej góry.

Nowogródek starożytne miasto w Litwie, niegdyś Jadźwingów potem Rusinów posiadłość, zburzone przez Tatarów w czasie zagonu Batego, po ich ustąpieniu zajęte znowu przez Erdziwiła Montwiłowicza księcia Litewskiego: o tém zajęciu Strykowski: « a gdy się przeprawili (Litwini) przez Niemen znaleźli we czterech milach górę kraśną i wyniosłą, na której był pierwój zamek stołeczny Nowogródek księcia ruskiego przez Bateja carza zburzony, tam zaraz Erdziwił założył sobie stolicę i zamek znowu zbudował, a osiadłszy i opanowawszy bez rozlania krwi gdy nie było komu bronić, wielką część ruskiej ziemi, począł się pisać wielkim księciem Nowogródzkim. » *Kronika Stryjk. karta 266, wyd. Królewiec.* Ruiny zamku dotąd widzieć się dają.



(Str. 163. w. 1)

To jakiś urwisz od psiarni Krzyżaków.

Zakon Krzyżacki zwany Zakonem Kawalerów szpitalnych, Marjanitów, Teutonów, fundowany w Palestynie r. 1190. wezwany potem około r. 1230. od księcia Mazowieckiego Konrada na obronę Mazowsza od Prusaków i Litwy; stał się potem najstraszniejszym nie tylko pogan, ale i okolicznych krajów chrześcijańskich nieprzyjacielem. Powszechny odgłos ówczesnych dziejopisów wyrzuca zakonowi łakomstwo, okrucieństwo, dumę i małą gorliwość o wiarę chrześcijańską. Biskupi skarżyli się przed Papieżem, że im Krzyżacy przeszkadzają w nawracaniu pogan, wydzierają własności kościelne, uciskają duchowieństwo. Moglibyśmy tu przytoczyć mnogie dowody takowego postępowania, w sprawach tylekroć przed papieżem i cesarzem wytaczanych, ale jeśli skargom strony przeciwniej ktoś wierzyć nie zechce, umieszczamy słowa bezstronnego kronikarza Jana z Wintertur (Johannes Witoduranus). Ten dziejopis sławiony z rzetelności, nie mający żadnej do Krzyżaków urazy, a jako Niemiec i duchowny, bynajmniej na stronę pogan nie uprzedzony, w prostocie ducha barbarzyńską łaciną pisze o krzyżakach: « his temporibus (a. 1343) Crucigeri dominantes longe lateque in provincia prussena, regni regis Litaoniae, magnam partem per bellum quod sibi (regi) intulerunt auferentes in provincias redegerunt; quam ut rehaberet (rex) ipsis fidem catholicam recipere firmiter pollicebat, (sic) quod eum facere recusarent, rex litaonice aiebat: « in hoc luculenter comprehendo, quod non meam fidem, sed pecuniam appetunt, et ideo in paganismo perseverabo. » — De his Crucigeris verbum lamentabile, et fidei orthodoxæ penitus inimicum,

## NOTES DE GRAJINA.

(P. 160, l. 9.) — Novogrod (la petite) ou Novogrodek, ville antique de la Lithuanie, possédée primitivement par les Iazvingiens, puis par les Russes, détruite par les Tartares lors de l'incursion de Baty, et, après leur retraite, occupée et rétablie par Erdivil Montvilowicz, duc de Lithuanie, Strykowski raconte ainsi cette prise de possession: "Après avoir passé le Niémen, les Lithuaniens rencontrèrent, quatre milles plus loin, une grande et belle montagne, sur laquelle était l'ancien château des ducs russiens, Novogrodek, ruiné par le tzar Baty. Erdivil y établit sa résidence et rebâtit le château, et, s'étant rendu maître sans coup férir d'une grande partie des terres russiennes, qui n'avaient ni défenseurs ni habitants, il prit le titre de grand-duc de Novogrodek (Chron. de Strykowski, page 266, édit. de Königsberg.) Les ruines du château existent encore.

(P. 162, l. 15) — L'Ordre des Chevaliers de la Croix, nommés aussi Frères hospitaliers, Marianites, Chevaliers teutoniques, fondé en Palestine l'an 1190, appelé vers 1230, par Konrad, duc de Mazovie, au secours de ses États menacés par les Prusses et les Lithuaniens. Ils devinrent par la suite les ennemis les plus redoutables, non-seulement des peuples païens, mais encore des pays chrétiens qui se trouvaient dans leur voisinage. Les annalistes du temps s'accordent à les peindre comme un Ordre avide, sanguinaire et peu soucieux de la foi chrétienne. Les Evêques se plaignaient au pape de ce que les chevaliers étaient un obstacle à la conversion



quod absit, enarratur, quod omnes paganos, quos per bella sibi tributarios efficiunt, malunt in suo paganismo remanere, sub eorum tributo, quam a tributo exemptos, ut devote flagitabant vel adhuc hodierna die flagitant, fieri fidei catholicae professores. Famatur etiam ipsos (Crucigeros) non solum terras principum infidelium, sed etiam fidelium invadere. » *Corpus Historicorum medii aevi. editio Jo. Georg. Eccard. Lipsiae p. 1874.* Toż po polsku : « Około tych czasów, jakem słyszał z ust godnych wiary, Krzyżacy szeroko panujący w Prusach wypowiedziawszy wojnę królowi Litewskiemu, gwałtownie wydarli mu część kraju. Ażeby swoje odzyskać, król przyrzekł im, wiarę katolicką przyjąć ; gdy zaś Krzyżacy obietnicy słuchać nie chcieli, rzekł król po litewsku : « widzę iż wam nie o wiarę, ale o pieniądze idzie, i dla tego w pogaństwie trwać będę. » O tych Krzyżakach twierdzą (rzecz bolesna i wierze katolickiej, bodaj się nie sprawdziło, wielce szkodliwa) iż wolą aby poganie podbici, zostali w bałwochwalstwie i haracz płacili, aniżeli uwolnieni od haraczu, chrzest przyjęli, o co pobożnie nalegali i nalegają. Jest także wieść, iż oni (Krzyżacy) nie tylko ziemie książąt pogańskich, ale i chrześcijańskich najeżdżają. »

Toż samo o Krzyżakach powiada i w szczegółach opisuje ich okrutne i nieprawe postępowanie z Prusakami i Litwą, pisarz niemiecki August Kotzebue, jakkolwiek sam nie przyjazny Litwinom i Polakom, w dziele dla historyi Litewskiej bardzo ważném. *Preussens ältere Geschichte v. August. v. Kotzebue 1808. Riga 4 Bde. Ob. Tom drugi kart. 115. Schilderung der Ordensbrüder in diesem Zeitraum (r. 1312) i kar. 108. Tom drugi k. 60. Schilderung der Preussen nach geendigtem Kriege (r. 1240) Tom trzeci k. 275. Schilderung der Gräuel im Orden während dieses letzten Zeitraums (r. 1436.)* Niemożna bez wzdrygnięcia czytać okrucieństw, jakich się Krzyżacy dopuszczali nad nieszczęśliwym narodem ; przytoczymy jeden tylko szczegół.

des païens, qu'ils pillaient les églises et opprimaient le clergé. On pourrait trouver de nombreuses preuves à l'appui de ces assertions dans les accusations tant de fois portées contre eux devant les papes et les empereurs. Voici, à ce sujet, les expressions de Jean de Winterthur, ecclésiastique allemand, et comme tel ne pouvant être suspecté de partialité en faveur des païens ; « Vers ce temps, comme je le tiens de personnes dignes de foi, les chevaliers teutoniques, maître de la Prusse, ayant déclaré la guerre au roi de Lithuanie, le dépouillèrent d'une partie de ses États. Pour recouvrer son bien, Mendog leur offrit d'embrasser la foi catholique ; mais, comme les chevaliers se montraient peu disposés à tenir leurs promesses, le roi dit en langue lithuanienne : « Je vois qu'il y va non de ma foi, mais de mes richesses : c'est pourquoi je reste païen. » On assure (et ce serait bien affligeant et bien préjudiciable à la religion catholique) que les chevaliers préférèrent voir ces peuples plongés dans l'idolâtrie, afin de pouvoir faire des conquêtes sur leur sol et leur faire payer un tribut, que de les voir baptisés et libres de ce tribut (chose qu'ils ne manquaient pas de demander religieusement).

» On dit encore que les chevaliers exercent également leurs ravages sur les terres des princes fidèles et sur celles des princes infidèles. » (*Corpus historiarum medii aevi, editio Joannis Georgii Eccard. Lipsiae, page 1874.*)

Un écrivain, d'ailleurs peu favorable à la Lithuanie et à la Pologne, Aug. Kotzebue, rapporte à peu près les mêmes détails sur la conduite injuste et cruelle des chevaliers à l'égard des Prusses, dans son ouvrage : *Preussens ältere Geschichte*. On ne saurait lire sans horreur les récits des atrocités exercées sur un peuple malheureux. Nous en citerons un seul exemple.



Na końcu jeszcze czternastego wieku, kiedy Prusy całkiem podbite i uspokojone były, Mistrz Krzyżacki Konrad von Wallenrod, zagniewany na biskupa Kumerlandzkiego, kazał wszystkim chłopom z jego dyecezyi prawe ręce poucinać. O czém świadczą Leo, Treter i Łukasz Dawid. Takimi byli Krzyżacy, zakon z samych Niemców złożony, co nowy powód do zelżywego ich traktowania Sławianom i Litwie dawało. Zdawna psami Niemców przez wzgardę nazywano. I Bandtkie mniemał, że Psiepole, Bolesława III. tryumfem pamiętne dla tego tak nazwane, iż tam wiele Niemców (psów) wymarło.

( Str. 163. w. 4. )

Zarazby w bagnie skapał się ten plucha.

Niedziw więc, że Prusacy i pobratymcy ich Litwini czuli wieczną ku Niemcom nienawiść, która stała się wrodzoną prawie ich charakterowi. Za czasów pogańskich, a nawet po przyjęciu chrześcijaństwa, kiedy grzebano Litwina albo Prusaka, płacz-kowie śpiewali nad nim: *idź nieboże z nędzy tego świata na lepszy, gdzie drapieźni Niemcy tobie panować nie będą, ale ty im.* O czém świadczą Bielski i Strykowski. Dotąd w głębokiej Litwie pod panowaniem pruskim, nazwać wieśniaka Niemcem, jest to zelżyć go najsromotniej.

( Str. 163. w. 8. )

A chociaż Niemiec głos ludzki rozumiał.

Nie tylko o charakterze, ale i o rozumie Niemców źle mają wyobrażenie Prusacy i Litwini; przysłowiem jest u nich: głupi jak Niemiec. *Obacz Kotzebue Tom I. k. 72.* « Und weil die Deutschen selten der fremden Sprachen Feinheiten tüchtig wurden, so sagten die Preußen auch wohl von einem einfältigen Menschen: er ist so dumm wie ein Deutscher. Ob. też Linde pod wyrazem Niemiec, i Rhesa, das Jahr in vier

A la fin du quatorzième siècle, lorsque la Prusse entière était soumise à l'Ordre Teutonique, le grand-maitre, Konrad Wallenrod, irrité contre l'évêque de Kourlande, fit couper la main droite à tous les paysans de son diocèse: témoin Leo, Treter et Lucas David. Tels étaient les chevaliers de l'Ordre Teutonique, tout composé d'Allemands; ce qui fut bien longtemps pour les Slaves et les Lithuanes un motif d'aversion contre les Allemands.

(P. 163, l. 2) — Il n'est donc pas étonnant si les Prusses et leurs frères les Lithuanes avaient voué une haine tellement implacable à leurs oppresseurs, qu'elle devint, pour ainsi dire, inhérente à leur caractère national. Aux temps de leur idolâtrie, et même après leur conversion, les pleureurs chantaient aux funérailles d'un Prusse ou d'un Lithuanien: "Va, pauvre défunt, quitte ce monde misérable pour un monde meilleur, où l'Allemand ne régnera pas sur toi, mais bien toi sur lui." (Voy. Bielski et Strykowski). Jusqu'à nos jours, au fond de la Lithuanie prussique, on ne peut pas faire à un paysan de plus grande insulte que de l'appeler Allemand.

Allemand; *niemiec*, en slave, signifie *muet*, par opposition à *slave*, qui signifie *homme parlant*.

(P. 166, l. 14.) — Vitold, fils de Keystout, un des plus grands hommes que la Lithuanie ait produits. Pour ses faits politiques et militaires, outre les chroniques nationales, voyez



Gefängen aus dem Lithauischen des Christian Donaleitis ins Deutsche übertragen. (\*) »

(Str. 166. w. 13.)

Że Witold pan nasz możny i łaskawy.

Witold syn Kiejstuta, jeden z największych mężów, których wydała Litwa. O jego dziełach wojennych i polityce, oprócz narodowych dziejopisów czytać w Kotzebue historyi wyżej przytoczonej szczególnie Tom 3 karta 232, tudzież w życiu Swidrygajla. Switrigail ein Beitrag zu den Geschichten von Lithauen, Rußland, Pohlen und Preußen, von August von Kosebue, Leipzig 1820.

(Str. 168. w. 1, 2.)

A skoro słońce z Szczorsowskiej granicy  
Pierwszym promykiem grób Mendoga draśnie.

Szczorse dziedzictwo Chreptowiczów, starożytnej familii litewskiej, na wschód Nowogródka położone. Mendog, Mindagos, albo Mindowe, Mindak, Mandulf Ryngoltowic, wielki książę litewski, pierwszy, który Litwę z pod obcego wpływu uwolniona do znacznej potęgi wyniósł, i stał się strasznym sąsiadom, przyjął był religiję chrześcijańską i za pozwoleniem papieża koronował się królem litewskim w Nowogródku r. 1252. Pod Nowogródkiem jest góra, którą zowią dotąd Mendogową, i która ma być grobem tego bohatera.

(Str. 172. w. 13.)

A na zwierzynie nie brakło i miodzie.

Dwa główne artykuły uczy u Litwinów dawnych.

L'ouvrage de Kotzebue, cité plus haut, ainsi que son *Histoire de Svidrigellon*. Leipzig, 1820.

(P. 168, l. 1-2.) — Chorsé, bourg antique à l'est de Novogrodek. Mendog ou Mindove, Mindagos, Mendolph, fils de Ringold, grand-duc de Lithuanie, fut le premier qui, après avoir entièrement affranchi son pays du joug de l'étranger et après l'avoir rendu redoutable à tous les peuples voisins, embrassa le christianisme en 1252, et, avec l'assentiment du pape, fut couronné roi de Lithuanie, à Novogrodek. Non loin de cette ville on montre jusqu'à présent une colline que l'on croit être le tumulus de ce héros.

(P. 172, l. 10.) — Deux articles essentiels des banquetts de l'ancienne Lithuanie.

\*: Rhesa podobno teraz professor w Królewcu, miłośnik starożytności Litewskich, ogłasza zabytki ich literatury. Przed kilku laty wydał poemat Litwina Donalejtysa o czterech porach roku hexametrem napisane, z przydaniem tłumaczenia niemieckiego i uczonych objaśnień. Wspomniane poemat co do rzeczy pięknego wysłowienia godne pochwały i rząd jeszcze mieć powinno dla nas szczególny interes, iż jest wierszem obrazem obyczajów ludu litewskiego. Dzięki szanownemu mężowi, który lubo cudzoziemiec zawstydza rodaków mało dbających o historję swojej ojczyzny.



(Str. 175. w. 4.)

Ale ja z mistrzem Pruskiego Zakonu

Na czele zakonu niemieckiego czyli Krzyżaków był wielki Mistrz, obierany od kapituly; po nim wielki Komtur, Tretzler czyli podskarbi zakonu, Marszałek czyli Hetman i Komturowie czyli Komandorowie szczególnych konwentów po miastach i zamkach.

(Str. 175. w. 10.)

Wprzód więc nim zajdą siedmiorakie gwiazdy.

Litwini mieli właściwy sobie sposób oznaczania pór roku, miesięcy i godzin. *Ob. Kotzebue T. I. k. 25. do 68* *Schilderung des alten Preußens*. Konstellacja tu wspomniana, w ich języku nazywa się *Retis*.

(Str. 175. w. 12, 13.)

Niemców pancernęj trzy tysiące jazdy,  
I pieszych knechtów we dwójnasób tyle.

Wojsko Krzyżackie składało się naprzód z samych bratów czyli braci zakonu, giermków i laików należących do zakonu, rajtarów czyli jazdy, ochotników lub zaciężnych, tudzież piechoty na żołdzie zakonu zwanęj Landsknechty, Fussknechty lub Knechty.

(Str. 176. w. 1.)

Od wszystkich naszych ogromniejsze ciałem.

W każdym prawie opisanu bitwy dodają kronikarze, iż Niemcy przewyższali Litwę wzrostem i siłą; uderzenia ich kopii trudno było wytrzymać. Kiejstut, Narymund, lubo dzielni rycerze w takich pojedynkach z siodła wysadzeni byli.

(P. 175, l. 5.) — L'Ordre Teutonique était gouverné par un grand-maître élu par le chapitre des chevaliers; puis le grand komthour, le tretzler, ou trésorier de l'Ordre; le maréchal, ou chef militaire, et les commandeurs, ou komthours des communautés, établis dans différentes villes et châteaux.

(P. 175, l. 10.) — Les Lithuaniens avaient une manière spéciale de mesurer les saisons, les mois, les heures et les jours. La constellation précitée s'appelait dans leur langue *Retis*.

(P. 175, l. 12-13.) — L'armée Teutonique était composée de frères ou chevaliers de l'Ordre, des écuyers et des laïques attachés au service de l'Ordre, des reitres ou cavaliers, volontaires ou choisis parmi les vassaux, et d'hommes de pied à la solde de l'Ordre, appelés lansquenets, c'est-à-dire fantassins.

(P. 176. l. 5.) — Dans presque toutes les descriptions de batailles, les chroniques



( Str. 177. w. 19. )

Wczora wyszczerbił na Niemcach topory.

Topory i maczugi, najstraszniejsza broń Litwinów.

( Str. 178. w. 15 , 16. )

A przecież, jeśli do domowych progów  
Waż zaproszony gościem od człowieka.

Litwini czcili węże, które po domach oswajali i karmili; najdokładniej o tém, Joannes Lasicus Polonus *de diis Samogitarum*: « Nutriunt etiam quasi deos penates, nigri coloris obesos et quadrupedes serpentes quosdam, *givoitos* vocatos. » *Resp. Polon. et Lithu. ed. Elzeviriorum* p. 309.

Strykowski jeszcze widział za czasów swoich zabytki tej czci starożytnej u Łotyżów; a Gwagnin we wsi Ławaryszkach (Labariski) o cztery mile od Wilna.

( Str. 181. w. 4. )

Znane mi dobrze Witolda umowy.

Cała mowa Litawora jest wiernym obrazem tego, co podówczas w Litwie udzielniki książęta o Witoldzie myśleli.

( Str. 181. w. 17. )

Pewnie rusz gołą, lub bagna Warega!

Okolice przyległe morzu Warjagskiemu czyli Normandskiemu, dzisiejszemu Bałtykowi. Polityką było zdawna wielkich książąt Litewskich rozsadzać swoich krewnych, prawem lennem w ziemiach na nieprzyjaciela zdobytych. Montwił, Mendog, Giedymin dali tego przykład.

affirment que les Allemands surpassaient les Lithuaniens par la taille et la force physique, que les coups de leurs lances étaient irrésistibles. Keystout et Narimund furent ainsi désarçonnés en combat singulier.

(P. 178, l. 16.) — Les Lithuaniens honoraient les serpents et les nourrissaient dans leurs maisons. Jean Lasicki nous a donné de ce culte les notions les plus exactes, en parlant *de diis Samogitarum*: « Nutriunt etiam quasi deos Penates, nigri coloris obesos et quadrupedes serpentes quosdam, *givoitos* vocatos. » (*Resp. Polon. et Lith.*) Strykowski et Guagnin prétendent en avoir encore vu de leur temps dans les environs de Vilna.

P. 181, l. 18.) — Les contrées voisines de la mer de Wariag ou de Normandie, aujourd'hui mer Baltique. Les grands-ducs de Lithuanie avaient soin d'investir leurs parents de terres conquises sur l'ennemi. Montvil, Mendog, Gédimin, usèrent de ce droit féodal.



( Str. 183. w. 6. )

Od Fińskich zatok po Chazarów morze.

Fińskie zatoki , pobraża Finlandyi. Morze chazarskie , dzisiaj czarne.

( Str. 183. w. 12. )

Co jest na Wilnie, lub Trockiém jeziorze !



Troki z dwoma zamkami, z których jeden pośród jeziora na wyspie zbudowany, były stolicą Kiejstuta, a potem dziedzictwem Witolda.

( Str. 183. w. 13. )

Widziałem piękną dolinę przy Kownie.

O kilka wiorst od Kowna wśród gór ciągnie się dolina, ubarwiona kwieciami

(P. 183, l. 7.) — Khozares, nom asiatique des Cosaques. La mer des Khozares est la mer Noire.

(P. 183, l. 12.) — Troki, avec ses deux châteaux, dont l'un bâti sur une île, au milieu d'un lac, fut d'abord la capitale de Keystout, puis celle de Vitold. (Voy. Koiałowicz. p. 261.) Les ruines du château existent encore.

(P. 183, l. 13.) — Vallée délicieuse, consacrée par les Lithuaniens païens au culte de Milda, gracieuse divinité de l'amour. Aujourd'hui ce lieu s'appelle *la vallée de Mickiewicz*, et c'est ainsi que la Lithuanie, devenue chrétienne, a perpétué chez elle le



i przetrnięta strumieniem. Jedno z najpiękniejszych miejsc w Litwie.

(Str. 187. w. 4, 5.)

Jego jakoby drugiego Mindowę,  
Na ucztach wielbią Wajdeloci nasi.

O Mindowie obacz przypisek na str. 255 w 13. Wajdeloci, Sigonoci, Lingustoni, zwali się kapłani, których obowiązkiem było dzieła przodków na obrzędach wszelkich, a szczególniej w czasie jesiennych świąt kozła, opowiadać lub



opiewać ludowi. Że starzy Litwini i Prusacy lubili i uprawiali poezją, przekonywają o tém pieśni dawne w niezmiernj liczbie, dotąd między gminem pozostałe, i świadectwa dziejopisów. Czytamy w Strykowski, iż na pogrzebie książąt, kapłan opiewał ich czyny; iż za czasów Miechowity, powtarzano piosnkę o książęciu Zygmun- cie zabitym od kniazioń ruskich. Ale najciekawszy i najważniejszy w tym względzie szczegół znajduje się w dziele niemieckim, Versuch einer Geschichte der Hochmeister,

culte de la beauté. (Voyez Koñalowicz, p. 38; Cellarius, p. 656; Rostowski p. 358)

(P. 187, l. 3, 4.) — Les Vaydelotes, Sigonotes, Lingustones étaient des prêtres chargés de raconter au peuple, dans un langage rythmique, les fastes des aïeux à toutes les solennités, et principalement à celle du Bélier, célébrée en automne. Que les anciens Lithuaniens et Prusses aimaient et cultivaient la poésie, nous en avons la preuve dans l'immense quantité de vieilles chansons populaires et dans le témoignage des historiens. Strykowski nous apprend qu'aux funérailles des princes un Vaydelote chantait leurs exploits; mais les détails les plus curieux à ce sujet se trouvent dans l'ouvrage allemand: Versuch einer Geschichte der Hochmeister;



Berlin 1798. Autor tój szacownej książki Becker, cytuje starożytną kronikę Wincentego Moguntczyka, który był nadwornym kapelanem wielkiego mistrza Dusenera von Arfberg, i pisał dzieje swoich czasów (od r. 1346).

Między innymi czytamy, iż podczas wielkiej uczty z okoliczności obioru wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode, Minnesinger niemiecki śpiewał uczczony oklaskami i złotym puharem. Tak dobre przyjęcie poety, zachęciło przytomnego Prusaka nazwiskiem Rizelus; prosił więc o pozwolenie śpiewania w ojczystym języku litewskim, i sławił dzieła pierwszego króla Litwinów Wajdewuta; Wielki Mistrz i Krzyżacy nierozumiejąc i nie lubiąc mowy litewskiej wysmiali poetę i dali mu w podarunku talerz pustych orzechów (\*).

Nie powinny więc zdawać się śmiesznymi twierdzenia Kotzebuego i Bohusza, iż literatura litewska bogatą być musiała w poezje bohaterkie i historyczne, chociaż do naszych czasów mało co doszło w tym rodzaju. W Prusach albowiem Krzyżacy pod karą śmierci zakazali urzędnikom i wszystkim zbliżającym się do dworu używać języka litewskiego: wywołali z kraju razem z cyganami i żydami Wajdelotów, Litewskich Bardów, którzy sami dzieje narodowe znać i opiewać mogli.

W Litwie znowu, za wprowadzeniem wiary chrześcijańskiej i języka polskiego, dawni kapłani i mowa ojczysta poszła w pogardę i zapomnienie; odtąd lud prosty zamieniony w niewolnictwo i obrócony do roli, zarzuciwszy oręż zapomniał też i o pieniądź rycerskich, powtarzając stosowniejsze do teraźniejszego położenia swojego, treny i sielanki. Jeżeli zostawało coś z dawnych ich dziejów i poezyi bohaterkiej, to w domowych tylko zagrodach albo w czasie obrzędów zdawna z zabobonnością połączonych w tajemnicy gminowi udzielano.

Berlin. 1798. L'auteur de ce livre estimable, Becker, cite une ancienne chronique de Vincent de Mayence, chapelain du grand-maitre Dusener von Arfberg, et qui écrivit l'histoire de son temps depuis 1346. Nous y lisons, entre autres, qu'au banquet d'élection du grand-maitre Vinrik de Kniprode, un minnesinger obtint pour prix de ses chants, outre les applaudissemens qui lui furent prodigués, une coupe d'or. Un pareil succès encouragea le Prusse Rizelus, présent au festin, à faire aussi valoir son habileté; il demanda la permission de chanter dans son langage lithuanien et il célébra les hauts faits du premier des rois lithuaniens, Vaydevout; le grand-maitre et les chevaliers ne comprenant pas le lithuanien, huèrent le poète et son poème, et lui donnèrent en récompense un plat de noix vides. Kotzebue et Bohusz ont donc raison de soutenir que la littérature lithuanienne devait être riche en poèmes historiques, quoique fort peu en soit parvenu jusqu'à nous. Les croisés défendirent, sous peine de mort, l'usage de cette langue aux magistrats et à tous ceux qui approchaient de la cour; ils expulsèrent du pays, avec les Bohémiens et les Juifs, les Vaydelotes, Bardes lithuaniens, qui seuls pouvaient connaître et chanter les fastes de leur nation. Dans la Lithuanie elle même, après l'introduction de

(\*) Kotzebue lubo przytacza tę powieść, zdaje się jednak wątpić o bytności rękopisu kroniki Wincentego. Wszakże w bibliotece Szczorsowskiej w zbiorze rozpraw studentów Gdańskich, jest pismo niejakiego Taschke pod r. 1735 gdzie autor cytuje kronikę Wincentego jakoby drukowaną we Frankforcie i dowodzi, że wspomniany Wincenty nie był Moguntczykiem, ale Gdańszczaninem.



Symon Grunau w 16<sup>m</sup> wieku trafił przypadkiem w Prusach na ucztę kozła, i ledwo uprosił życie przysięgłszy wieśniakom, iż nikomu nie wyda tego, co ujrzy lub usłyszcy.

Wtenczas po spełnionej ofierze stary Wajdelota zaczął śpiewać dzieje dawnych bohaterów Litwy mieszając nauki moralne i modły. Grunau, który dobrze po litewsku rozumiał, wyznaje, iż nic podobnego nie spodziewał się usłyszeć z ust Litwina, taka była piękność rzeczy i wystowienia.

(Str. 187. w. 17.)

Naszedł, i z tronu zmiotł Olgierdowica!

Witold wypędził z Wilna Skirgaję, i sam wielkie księstwo objął.

(Str. 188. w. 2.)

By jego poseł, jak Krywejtę goniec.

U Starożytnych Litwinów był rząd poczęści teokracki. Kapłani wielki wpływ mieli. Najstarszy z nich zwał się *Kriwe Kriwejto* lub *Kirwejto*. Kronikarze którzy Litwę od Rzymian lub Greków wyprowadzać chcieli, upatrywali w tytule kapłana wyraz grecki *Κυριος Κυριστατος*. Mieszkanie tego naczelnika religijnego było nie daleko miasta Romowe w Prusach, gdzie potém wieś Heiligenbeil. Tam pod świętym dębem odbierał ofiary i stamtąd ogłaszał swoją wolę rozsyłając po kraju Wajdelotów i Sygonotów uzbrojonych laską na znak pełnomocnictwa wielkiego kapłana. Ob. *Guagnini Alexandri, Rerum polonicarum Tomi III. Francoforti 1585. V. II.*

la langue polonaise et du christianisme, les anciens rites et l'idiome national furent proscrits; le bas peuple, réduit au servage et à la culture des terres, oubliant le métier des armes, désapprit aussi ses chants héroïques pour des chants plus analogues à sa nouvelle situation, comme l'idylle et l'épique. S'il restait encore quelque chose des anciennes traditions et des chants héroïques, on n'en faisait part au peuple qu'à la célébration d'anciennes cérémonies superstitieuses, qu'il accompagnait du plus profond mystère. Simon Grunau, dans le seizième siècle, dit avoir assisté par hasard, en Prusse, à la fête du Bélier, et à peine put-il sauver ses jours en jurant aux villageois de ne rien révéler de ce qu'il aurait vu ou entendu. Quand le sacrifice fut terminé, un vieux Wajdelote se prit à chanter les actions des anciens guerriers de la Lithuanie, en entremêlant ses chants de prières et de leçons morales. Grunau, qui comprenait parfaitement le lithuanien, avoue ne s'être jamais attendu à quelque chose de pareil de la bouche d'un Lithuanien, tant il y avait de beauté dans le sujet et de charme dans l'expression.

(P. 187, l. 17.) — Skirgellon, frère et lieutenant de Jagellon.

(P. 188, l. 3.) — Le gouvernement de l'ancienne Lithuanie était en partie théocratique, et les prêtres y exerçaient une grande influence. Le grand-prêtre portait le titre de Krivé-kriveyto. Les chroniqueurs qui veulent donner aux Lithuaniens une origine grecque ou romaine prétendent que ce nom vient de *Κυριος Κυριστατος*. La résidence de ce grand-prêtre était aux environs de Szwentamesta, en Prusse, où l'on voit aujourd'hui le village de *Heiligenbeil*. C'est là, qu'à l'ombre d'un chêne sacré, il recevait les offrandes du peuple et donnait ses ordres aux Wajdelotes, qui parcouraient ensuite le pays avec les marques de leur mission, et proclamaient les volontés du grand-prêtre.





Pruskie Romowe — Rysunek z Hartknocha.

*p. 167. i w zbiorze Elzewirów. p. 321 Kotzebue T. I. p. 81. Cromeri Martini, Polonia sive de originibus et rebus gestis Polonorum libri XXX. Colonia Agrippinae a. MDLXXXIV (libro III. p. 42.)*

(P. 192, l. 12 et p. 209, l. 1.)—Race particulière de chevaux samogitiens appelés *Hestères*. Ces chevaux, dont la cavalerie lithuanienne savait si bien se servir, ne doivent pas avoir été aussi débiles que nous les voyons aujourd'hui. Voici une ancienne chanson sur le cheval de Keystout, qui ne sera pas lue sans intérêt :

Le Germain peut vanter son sabre et son armure,  
L'Arabe son coursier,  
Mais Keystout à Vilna fit prendre sa monture  
Et forger son acier.  
Son cheval est grisâtre et de petite taille ;  
Son fer ronge ses mains :



(Str. 192. w. 13.)

Często myśliwa na żmudzki rumaku.

Konie żmudzkie, na których jazda litewska tyle dokazywała, nie musiały być tak słabe, jakimi je dziś widzimy. Godna wspomnienia z tej okoliczności, dawna piosnka litewska o koniu Kiejstuta (*tłumaczenie*).

Wszak nad tatarskie niema w świecie koni  
Nad niemiecką niema broni;  
A z Litwy rodem jest konik Kiejstuta,  
Szabla jego w Litwie kuta.  
Konik cisawy, niewielkiego wzrostu,  
Szabla okuta po prostu.  
Za cóż na widok Kiejstutowej burki,  
Drżą Niemce i bledną Turki?  
Niemiec z Kiejstutem gdy w szable zadzwoni,  
Złamię bulat na żelazie,  
Han krymskim koniem od żmudzkiej pogoni  
Głowy w hordę nie uwiezie.  
Bo gwałt, co ramię na cięcie wytęży,  
Przechodzi i do oręży;  
Bo serce jezdźca, na wojenném błoniu,  
Po polowie bije w koniu.

(Str. 208. w. 15)

Ty, giermku, rozkaż osiodłać Hestera.

Szczególny rodzaj koni Żmudzkich, obacz *Czackiego, o Litewskich i polskich prawach* T. I. p. 214,

(Str. 213. w. 18.)

Jezus, Marya! naprzód, hop hop, ura!

Hop, hop dastich und poss! wołali Niemcy na nieprzyjaciół.

Pourquoi devant sa mante au vent de la bataille,  
Tremblent Turks et Germains?  
Le Germain contre lui, dans la lutte enflammée,  
Brisera son damas,  
Le Khan fuirait en vain: son coursier de Krimée  
Ne le sauvera pas!  
Car le sang lithuane et sa soif meurtrière  
Passent jusqu'à l'acier;  
Car le cœur du héros dans la lice guerrière  
Enflamme son coursier.

(P. 213, l. 17.) — On reconnaît ici le cri de guerre distinct des deux nations. Celui des Germains était: « Hop, hop! dastich und poss! »



(Str. 216. w. 8, 9.)

Tak ojciec Niemen.....  
Gdy Rumszyskiego napotka olbrzyma.

Niedaleko miasteczka Rumszyszek jest największa rapa w Niemnie żegludze niebezpieczna, zwana olbrzym.

(Str. 222. w. 15, 16.)

Kędy świątynie miał władca pioruna,  
I Bóg co wichrem niepokodnym świszczę.



Perkunas bóg piorunu, czczony w Litwie, i Pochwist bóg niepogody, u Rusi.

(P. 222, l. 15, 16.) — Perkounas, dieu du tonnerre, adoré en Lithuanie, et Pochvist, dieu des orages chez les Russiens. On montre jusqu'aujourd'hui, à Novogrodek, les restes des temples de ces deux divinités.

(P. 223, l. 6.) — Les Lithuaniens brûlaient, en l'honneur des dieux, les prisonniers de guerre et particulièrement les Allemands. Ceux qui se distinguaient le plus par la naissance ou la valeur étaient désignés pour ce sacrifice; lorsqu'il y en avait plusieurs, le sort choisissait la victime. Après la victoire que les Lithuaniens remportèrent sur les chevaliers, en 1315, Strykowski en cite un exemple: « Les Lithuaniens et les Samogitiens, pour remercier les dieux de cette victoire et du riche butin fait sur l'ennemi, leur offrirent un sacrifice, et des prières. Ils allumèrent un grand bûcher sur lequel ils firent monter, avec son cheval et



Dotąd pokazują w Nowogródku miejsce, gdzie miały stać tych bóstw świątynie, a gdzie teraz kościół XX. Bazyljanów.

(Str. 223. w. 6.)

Niemiecki braniec na dzielnym rumaku,

Brańców wojennych, szczególnie Niemców, Litwini palili na ofiarę bogóm. Przeznaczano do tego obrzędu wodza, lub znaczniejszego z rodu i męstwa rycerza; jeśli kilku dostało się w niewolę, natenczas losem wyciągano nieszczęśliwą ofiarę. Po zwycięstwie naprzykład Litwy r. 1315. nad Krzyżakami, Strykowski powiada: « A Litwa i Żmudz za to zwycięstwo i za hojne łupy z nieprzyjaciół pogromionych i pobitych złupione, gdy bogóm swoim ofiary i zwykłe modły czynili, jednego zacnego Krzyżaka imieniem Gierarda Rudde wojta albo starostę ziemie sambijskiej, z więźniów przedniejszego, z koniem, na którym wojował, i zbroją, w której był ubrany, i z bronią, żywego na wyniosłym stosie dREW spalili, i z dymem duszę do nieba, a ciało z perzynami na powietrze posłali. » *Styjkow. kron. k. 391. wyd. królewiec.*

Przy końcu tegoż wieku Prusacy już ochrzczeni zbuntowawszy się i zbiwszy 4,000 Niemców, Komtura Memelskiego pojмали i spalili. *Ob. Lucas Dawid. k. 2156.*

(Str. 225. w. 4. 5.)

..... Rycerze na stosie  
Składają ciało, mlekó i miód leją.

Zwyczaj palenia ciał wspólny wielu narodóm starożytnym, był też w Litwie zachowywany aż do przyjęcia chrześcijaństwa. Kronikarze i w tém znajdowali dowód pochodzenia Litwy od Greków lub Rzymian. Obrzędy pogrzebowe, nieraz szeroko opisuje Strykowski, szczególnie po zgonie sławnego Kiejstuta. « Ciało jego (Kiejstuta) Skirgajło brat Jagiełłów, do Wilna uczciwie obyczajem książęcym przypro-

son armure, un brave chevalier, Gérard Rudda, staroste en la province de Sambie, un des plus considérables d'entre les prisonniers, et ils envoyèrent son âme au ciel avec la fumée et ses cendres à tous les vents. » A la fin de ce même siècle les Prusses, déjà baptisés, s'étant soulevés et ayant défait quatre mille Allemands, le komthour de Memel fut pris et brûlé.

(P. 225, l. 5, 6.) — L'usage de brûler les corps, commun à presque toute l'antiquité, se conserva en Lithuanie jusqu'à l'introduction du christianisme. Les chroniqueurs veulent y voir une des preuves de l'origine grecque ou romaine qu'ils attribuent aux Lithuaniens. Strykowski décrit en plusieurs endroits les cérémonies funèbres avec beaucoup de détails, particulièrement celles qui eurent lieu à la mort de Keystout. « Le corps de Keystout fut amené de Vilna par Skirgellon, frère de Jagellon, avec tous les honneurs dus aux princes.



wadził, a uczyniwszy wielki stos z drew suchych na zgliskach Wileńskich, według zwyczaju ojczyzstego pogańskiego zgotowali wszystkie potrzeby do palenia ciała; tamże ubrawszy go we zbroję i w szaty książęce, z szablą, z włócznią i z sajdakiem włożyli go na stos drew, a przy nim sługę wierne go żywego, konia najlepszego żywotnego, ubranego, parę chartów, sokołów i wyźłów, paznogcie rysie i niedźwiedzie i trąbę myśliwską: potem uczyniwszy bogóm modlitwy i ofiary i wyśpiewawszy dzielności jego, co za żywota czynił, zapalili on stos drew smolny, i tak wszystko ciało zgorzało, popiół potem i kostki wypalone zebrawszy, w trumnie pochowali. A to było dokonanie i pogrzeb sławnego księcia Kiejstuta. » (kar. 467).

(Str. 228. w. 5)

Niewiasta z wdzięków, a bohater z ducha.

Charakter i działanie Grażyny mogą się zdawać zbyt romansowe, i z obyczajami owoczesnemi niezgodne; dziejopisowie albowiem niepoehlebnymi kolorami malują stan niewiast w Litwie starożytnj. Te nieszczęśliwe ofiary przemocy i ucisku żyły w pogardzie, wskazane na służbę prawie niewolniczą. Ale z drugiej strony, u tychże dziejopisów znajdujemy całe przeciwne podania. I tak na chorągwiach pruskich i na monetach starożytnych widziano, jak świadczy Schütz (*Kohebeue Belege und Erläuterungen* T. I. p. 291.) niewiastę w koronie; zkądby wnosić można, iż kiedyś niewiasta panowała w tym kraju. Pewniejsze daleko, bo aż do późnych czasów dochodzą powieści, o sławnych ubóstwionych kapłankach; o Gezanie i Kadynie, których szaty i relikwie długo jeszcze w kościołach chrześcijańskich zachowywane

Un grand bûcher de bois sec fut élevé dans le lieu sacré, et on fit tous les préparatifs pour brûler le corps selon les coutumes des pères. On lui mit son armure et ses habits de prince, puis, avec son sabre, sa lance, son carquois et son cor de chasse, on le placa sur le bûcher, et à ses côtés son ami fidèle, son cheval tout vivant et tout caparaçonné: deux faucons, deux lévriers et plusieurs autres chiens, des griffes d'ours et de panthère; puis, après avoir invoqué les dieux et chanté les exploits du guerrier défunt, on alluma le bûcher dont le bois résineux fut promptement consumé ainsi que le corps et tout ce qui l'accompagnait. Ensuite les ossements furent réunis et renfermés dans un cercueil. Telle fut la fin et la dernière pompe du grand prince Keystout. » (Page 467.)

(P. 228. l. 5.) — Le caractère et l'action de Grażina paraîtront peut-être peu conformes aux mœurs du temps, vu que les historiens font un tableau peu flatteur de la condition des femmes dans l'antique Lithuanie. Ces malheureuses, victimes de l'oppression et de la barbarie, vivaient méprisées et condamnées à des travaux d'esclaves. Mais, d'un autre côté, nous trouvons chez les mêmes historiens quelques détails contradictoires. Ainsi d'après Shütz Kotzebue, *Belege und Erläuterungen*. on voyait sur les anciennes monnaies et les drapeaux des Prusses une femme couronnée, d'où l'on pourrait inférer qu'une femme avait jadis régné sur ce pays. Des traditions beaucoup plus certaines et plus rapprochées de notre temps nous ont apporté les noms de Gézana et de Kadina, prêtresses divinisées, dont les reliques ont été long-temps conservées dans les églises devenues chrétiennes. Une chronique volhynienne manuscrite rapporte les faits héroïques des femmes d'une ville de la Lithuanie, qui, en l'absence



były. Słyszałem od świadomego dziejów narodowych P. Onacewicza, iż w rękopisie kronikarza Wołyńskiego jest wzmianka o sławnym czynie niewiast jakiegoś miasta litewskiego, które po wyjściu mężów na wojnę, same murów broniły, a niemogąc oprzeć się nieprzyjaciołom, przeniosły dobrowolną śmierć nad niewolą. Coś podobnego wspomina Kromer (*Polonia sive etc.* p. 206.) o zamku Pullen. Sprzeczności te pogodzić się dadzą, jeśli zważymy, iż ród litewski składał się z dwóch oddawna razem zamieszkałych, ale zawsze nieco różniących się pokoleń, to jest, z krajowców (autochtonów) i przychodniów, jak się zdaje, Normandów; ci ostatni zachowali zapewne wrodzone ku płci pięknej uczucia szacunku i przywiązania. Jakoż podług dawnych praw czyli zwyczajów litewskich, żony z tego obcego pokolenia zaszczytane były szczególniemi od mężów względami. Nadto pogarda ku niewiastom i ich upodlenie zdaje się iż tylko w czasach najdawniejszych i zupełnie barbarzyńskich miało miejsce. Następnie zaś, a mianowicie w wieku, w którym przypuszczamy akcja tej powieści, duch rycerski, i prawie romansowy przebija się coraz bardziej. Wiadomo, jak dzielny i surowy wojownik Kiejstut czule kochał swoją Birutę, którą bogom poświęconą, narażając się na niebezpieczeństwo porwał, i z prostego stanu księżną uczynił; jak małżonka Witołda, zrećźnie i śmiało męża z więzienia i od bliskiej śmierci uwolniła.

(Str. 228. w. 8.)

Ginie w płomieniach i dymu obłokach.

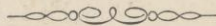
Litwini w ciężkiej chorobie lub w wielkiem nieszczęściu, zwykli byli żywcem palić się w domach. Najpierwszy ich król i arcy-ksiąp Wajdewutas i jego następcy,

de leurs maris partis pour la guerre, défendirent jusqu'à l'extrémité les murs de leur ville, et qui, voyant l'impossibilité de résister plus long-temps, préférèrent à l'esclavage une mort volontaire. Kromer raconte quelque chose de semblable au sujet du château de Pullen. (*Polonia sive, etc.*, p. 206). On peut accorder ces récits contradictoires, si l'on considère que la nation lithuanienne était composée de deux races depuis long-temps réunies, mais toujours un peu différentes l'une de l'autre, c'est à dire les autochtones et les anciens conquérants du pays, à ce qu'il paraît Normands. Ces derniers avaient sûrement conservé les sentiments de respect et de dévouement pour le beau sexe, qui était propre à leur origine. Et même dans les anciennes lois et coutumes des Lithuaniens, les femmes de cette race étaient honorées d'égards tout particuliers. D'ailleurs le mépris des femmes et leur avilissement ne se font apercevoir que dans des temps plus avancés, tandis que le siècle où nous plaçons l'action de ce poème est empreint d'un esprit chevaleresque et presque aventurier. Nous voyons le vaillant et sévère Keystout aimer tendrement sa Biruta simple jeune fille consacrée aux dieux, dont il avait fait son épouse après l'avoir, au péril de ses jours, arrachée du sanctuaire; et, un peu plus tard, Vitold sauvé de la prison et d'une mort certaine, grâce au courage et à l'adresse de son épouse.

(P. 228. l. 8.) — La fin de Litavor est conforme aux usages de l'époque. Les Lithuaniens, affligés d'un grand malheur ou d'une maladie douloureuse, mettaient le feu à leur maison et mouraient dans les flammes. Leur premier roi et grand-prêtre, Vaydevout, mourut de cette manière, ainsi que la plupart de ses successeurs. Ce genre de mort était regardé comme très-honorable.



na stosach dobrowolną śmiercią pospolicie żywot kończyli. Takowe samobójstwo w mniemaniu ich bardzo zaszczytném było.



Dbaly o świetność wydania, a miłości własnej nie dający się powodować, nietylko zasięgałem w pracach moich rady znakomitych rysowników, lecz oraz i talentu ich niekiedy na pomoc wezwałem: oprócz więc mych własnych utworów są inne, które chociaż sztychowane na mych rysunkach, niebyły méj kompozycji, są też i zupełnie obcej ręki. Sledzący tej różnicy znajdą pomoc w znakach i podpisach przy rysunkach umieszczanych. Winiety bez podpisu, są mojej ręki. W każdym razie, wszędzie starałem się myślą kierować i być duszą całej téj pracy, wszelkie więc zło mnie zupełnie przypisać należy. A jeśli usiłowania moje obudzą nieżyczliwość krytyków; mam nadzieję iż się znajdą i tacy, którzy sądząc uczuciem, policzą dążność moją na karb zasługi oddanej literaturze Ojczystej!

Zarzut, często mi czyniony braku narodowości polskiej byłby słusznym, gdyby sameż powieści były téj natury: należą one do dziejów Litewskich i są z wieku w którym Polska jeszcze przyjaznych stosunków nie miała z tym narodem.

Zróżek, z których czerpałem historyczną stronę, byłoby długie i nieużyteczne przytaczanie. Poszukiwałem onych w pismach, kronikach i rycinach starych z których biblioteka narodowa Paryzka nie jest ogołoconą: znacznie mi oraz był pomocnym piękny zbiór P. Adolfa Cichowskiego, otwarty dla każdego z całą uprzejmością właściwą temu znakomitemu lubownikowi sztuki rodziméj. Strojów ówczesnych Litewskich, a szczególnie niewiast, nigdzie śladu nie znalazłem. Starałem się więc na wzorach wiejskiego dziś istniejącego ubioru, a który zmianom wieków nie zdaje się ulegać, tworzyć takowe, zbliżając do form tegoczesnych, wdziecznych z powodu iż zdają się iść za naturą nie psując jej zarysów.

Zresztą jest w téj pracy wiele niedoskonałości, lecz może i dobre ziarno da się odgrzebać, byle trochę życzliwości ze strony poszukującego. — Wzniosła to dusza, która nie szuka wad, a jeśli zwraca na nie uwagę, to sercem Matki życzącej dziecku nadal tych oszczędzić.

**J. TYSIEWICZ.**

